

10

1965

PORADNIK

bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

## SPIS TREŚCI

JAN MAKARUK. Biblioteki — komisje budżety . . . . .	289
ZOFIA KRASUSKA. Biblioteka szkolna — pracownią całej szkoły . . . . .	291
JACEK WOJCIECHOWSKI. Uwagi o seminariach powiatowych . . . . .	293
JAN MAKARUK. Piękne wyniki współzawodnictwa bibliotek . . . . .	297
LUCJAN BILIŃSKI. Nagrody we współzawodnictwie bibliotekarzy i bibliotek na XX-lecie PRL . . . . .	300
RYSZARDA KAZIMIERSKA. Wczoraj, dziś i jutro Warszawy . . . . .	301
SYLWETKI PISARZY WSPÓŁCZESNYCH:	
ADAM TATOMIR. Arkady Fiedler . . . . .	307
— Stanisław Czernik . . . . .	309
ZDZISŁAWA VOGEL. Władysław Bodnicki . . . . .	311
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄZEK:	
LUCJAN BILIŃSKI. Poradniki bibliograficzne . . . . .	312
HALINA GIŻYŃSKA. Jugosławia. Adnotowany zestaw bibliograficzny . . . . .	315
IZABELLA NIECZOWA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny . . . . .	316
STEFAN RADOMSKI. Czasopisma harcerskie . . . . .	319
WSRÓD KSIĄZEK:	
STEFAN BZDEGA. Rocznik Biblioteki Narodowej . . . . .	320
Od niedawna na półkach księgarskich . . . . . na III i IV s. okładki	

---

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA  
Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47  
Konto PKO: Warszawa I-9-120056. Prenumerata roczna: 48 złotych  
Cena zł 4. — Podpisano do druku i druk ukończono w grudniu 1965.  
Nakład 9.300 egz., ark. druk. 2 + 0,25; ark. wyd. 3,5. Papier druk. sat. V kl. 65 g.

---

# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

ROK XVII

PAŹDZIERNIK

1965

JAN MAKARUK

## BIBLIOTEKI — KOMISJE — BUDŻETY

W przeprowadzonych w tym roku wyborach wybraliśmy nowe rady narodowe, które wyłoniły spośród grona radnych przewidziane prezydium oraz powołały nowe komisje dla poszczególnych dziedzin swojej działalności. Dodać należy, że rady powołały komisje stałe, działające przez cały okres ich kadencji; komisje niestałe powoływane są w miarę potrzeby dla określonych zadań doraźnych.

Wśród powołanych komisji najbardziej bliską naszym sprawom bibliotecznym jest Komisja Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych. Jest to komisja stała obejmująca kilka dziedzin działalności rady gromadzkiej. Dla niej należą sprawy związane „z zabezpieczeniem właściwych pomieszczeń i obsługą gospodarczą szkół podstawowych, szkół przysposobienia rolniczego, przedszkoli i izb porodowych, prowadzeniem świetlic gromadzkich, bibliotek, punktów felcherskich i położniczych oraz żłobków”.

Wśród tak dużej ilości spraw potrzeby bibliotek i punktów bibliotecznych stanowią tylko jeden z elementów składowych działalności Komisji. Dodać przy tym należy, że element — jak wykazuje praktyka — nie zawsze i nie wszędzie dostatecznie doceniany. A chodzi o to, żeby nowo powołane Komisje Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych właściwie traktowały potrzeby bibliotek i odpowiednio przedstawiały je Prezydium do realizacji.

Jedną z podstawowych potrzeb biblioteki, którą powinna się zająć Komisja, jest budżet uchwalany corocznie przez gromadzką radę narodową. Aby dobrze zaprojektować budżet biblioteki trzeba skrupulatnie przeanalizować jej potrzeby, jej niezbędne wydatki w planowanym roku budżetowym. Pierwszej takiej analizy powinien dokonać bibliotekarz, starając się znaleźć do każdej zaplanowanej pozycji jak najbardziej słuszne i przekonywające uzasadnienie. Pamiętać przy tym należy, że to co dla bibliotekarza znajdującego potrzeby biblioteczne jest naturalne, słuszne i bezsporne, dla Komisji może być wątpliwe, nie przekonywające. To też uzasadnienia powinny być tak przygotowane, żeby były jasne, bezsporne i przekonywające dla członków Komisji, którzy z kolei muszą przekonać Komisję Finansową, Prezydium i Gromadzką Radę Narodową.

Niektóre pozycje budżetu biblioteki nie wymagają specjalnego uzasadnienia, gdyż wynikają z odpowiednich przepisów lub uchwał rady, na które wystarczy się powołać. Są jednak i takie, które przy szczupłych budżetach rad gromadzkich wydają się komisjom lub prezydiom rad za mało uzasadnione w stosunku do potrzeb innych dziedzin życia gromady. Wówczas chętnie te pozycje skreślają, aby odpowiednie kwoty przewidzieć w budżetach innych instytucji czy placówek utrzymywanych przez GRN.

Rozpatrzmy to na przykładzie budżetu jednej z bibliotek gromadzkich, a mianowicie GBP w Raclawicach Śląskich pow. Prudnik. Budżet tej biblioteki na rok 1965 przedstawia się następująco:

§ 1. Uposażenie bibliotekarza	11 700 zł
§ 2. Ubezpieczenie	1815 zł
§ 3. Sprzątanie	1 075 zł
§ 4. Nagrody dla kierownika punktu bibliotecznego	360 zł
§ 7. Delegacje (zwrot kosztów podróży kierownika biblioteki)	200 zł
§ 8. Wydatki gospodarcze (światło, opał, szczotki itp.)	1 352 zł
§ 14. Prenumerata czasopism	500 zł
Razem	17 002 zł

Budżet -- jak widać — uwzględnia w zasadzie wszystkie podstawowe pozycje (inna sprawa czy wszystkie w dostatecznym stopniu wysokie). Przypatrzmy się im i rozważmy! Największą pozycję stanowi uposażenie biblioteki. Wysokość jej nie wymaga specjalnego uzasadnienia. Jest zgodna z umową o pracę, która przewiduje 900 zł podstawowych poborów miesięcznie oraz 75 zł za kierownictwo. Od tego płaci się ustawowy procent na ubezpieczenie, które też nie potrzebuje dodatkowych wyjaśnień.

Podobnie przedstawia się sprawa w każdej bibliotece gromadzkiej niezależnie czy bibliotekarz pozostaje na etacie czy na ryczałcie. Wysokość pozycji określa umowa o pracę, ona jest w dalszym przypadku czynnikiem decydującym.

Inaczej przedstawia się sprawa z pozostałymi pozycjami, których wysokość może być kontrowersyjna. W zasadzie projekt budżetu opiera się na wykonaniu budżetu z roku poprzedniego. Jeżeli wysokość np. pozycji „sprzątanie” nie ulega zmianie, to przyjmuje się ją jako rzecz oczywistą, chyba że dochody gromady uległy zmniejszeniu i zachodzi potrzeba zmniejszenia wydatków. Wówczas szuka się tak zwanych oszczędności. Z zasady zwraca się projekt budżetu placówce do ponownego zaplanowania w niższej wysokości globalnej sumy budżetu. Wówczas zmniejsza się wysokość tej pozycji, której obniżenie według naszej znajomości rzeczy najmniej odbija się na przyszłej działalności biblioteki.

Znacznie trudniej przedstawia się sprawa, kiedy ze względu na wzrastające potrzeby zachodzi konieczność podwyższenia pozycji lub wprowadzenia nowej, dotychczas nie figurującej w budżecie np. remont lokalu, zakup sprzętu, pomocy bibliotecznych itp. Praktycznie rzecz biorąc zachodzi to dość często i w różnych pozycjach. Czasem realizacja jednej pozycji pociąga wzrost innej lub powstanie nowej. Oto biblioteka mająca tylko wypożyczalnię — po remoncie starego budynku szkolnego otrzymuje w nim nowy lokal na wypożyczalnię i czytelnia. Potrzebne jest umeblowanie czytelnia, co jest na ogół zrozumiałe. Mniej natomiast zrozumiałe wydaje się komisji podniesienie innych pozycji jak „sprzątanie”, „wydatki gospodarcze”. Wówczas trzeba szczegółowo wykazać wzrost powierzchni sprzątania, wzrost zapotrzebowania na węgiel do jeszcze jednego pieca, który przybył w lokalu na czytelnia, wzrost oświetlenia tym razem dwóch lokali: wypożyczalni i czytelnia, wzrost pozycji na prenumeratę czasopism niezbędnych do wykorzystania w czytelnia, słowem — uzasadnienie możliwie jak najbardziej przekonującymi argumentami,

faktami, które w każdej chwili można sprawdzić naocznie. W tym celu pożądane byłoby — o ile to tylko możliwe — zaprosić nowo wybraną Komsję do lokalu biblioteki i przedstawić sprawę na miejscu, zwrócić uwagę na każdy szczegół przemawiający na korzyść uzasadnienia potrzebnej pozycji w planowanym budżecie.

W formułowaniu uzasadnień należy kierować się dobrem czytelników, dobrem instytucji i organizacji społecznych, których pracownicy lub członkowie korzystają z biblioteki. Ten sposób uzasadnienia jest nie tylko najbardziej słuszny ze stanowiska społecznego, ale może nam zjednać poparcie ze strony organizacji społecznych zainteresowanych czytelnictwem i samokształceniem swoich członków. Dotyczy to przede wszystkim kół Związku Młodzieży Wiejskiej, Kół Gospodyń Wiejskich, Ochotniczej Straży Pożarnej i Kółek Rolniczych.

Pamiętać również trzeba, że obok ustalonego budżetu na cały rok zachodzi czasem okazja uzyskania dodatkowych kwot na cele biblioteczne w ciągu roku. Następuje to wówczas, kiedy rada narodowa uzyska większą niż przewidziana w budżecie nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Wówczas rada ma prawo wykorzystać ją do realizacji swoich zadań. Wiedząc o nadwyżce budżetowej należy zgłosić projekt przeznaczenia z niej pewnej kwoty na cele biblioteczne. Przy odpowiednim umotywowaniu potrzeby rady narodowe przyznają część nadwyżki na rzecz biblioteki. Przykładem może tu być Gromadzka Rada Narodowa w omawianych już wyżej Raclawicach Śląskich, która w roku ubiegłym przyznała Gromadzkiej Bibliotece Publicznej na wniosek Komisji Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych 10 000 zł na zakup książek. Pieniądze przyznano wprawdzie pod koniec roku budżetowego, ale na tyle wcześniej, że biblioteka zdążyła nabyć odpowiednie książki, powiększając swój księgozbiór o 513 nowych pozycji.

Nie we wszystkich radach są nadwyżki i nie wszędzie można uzyskać z nich taką sumę na cele biblioteczne. Niemniej jednak trzeba o to zabiegać, podobnie jak i o budżet normalny, tym bardziej, że budżety Gromadzkich Bibliotek Publicznych nie są wygórowane, raczej są bardzo skromne. Trzeba więc czynić wszystko, aby były przynajmniej dostateczne.

ZOFIA KRASUSKA  
Warszawa

## **BIBLIOTEKA SZKOLNA — PRACOWNIĄ CAŁEJ SZKOŁY**

Tak dosłownie sformułowany był podstawowy postulat pracy bibliotek w ubiegłym roku szkolnym. Wysunięto go na pierwszej konferencji Ośrodka Metodycznego Bibliotekarzy w Warszawie, jako wytyczną w najnowocześniejszym ujęciu pracy biblioteki szkolnej. Postulat okazał się słuszny i możliwy do zrealizowania, aczkolwiek wymagający dla urzeczywistnienia dłuższego okresu czasu i koordynacji zadań na różnych szczeblach i różnych odcinkach pracy. Jest to bowiem w naszym systemie oświatowym postulat nowy i w związku z tym wymagający zapoznania z nim wszystkich pracowników pedagogicznych szkoły oraz zapewnienia dla jego realizacji odpowiedniej bazy materialnej. A obydwie te sprawy wcale nie są proste, jak wykazała dotychczasowa praktyka.

Nowoczesny system nauczania, postulujący wprowadzanie salo-pracowni nie może rzecz jasna obejść się bez odpowiedniego zaplecza bibliotecznego. I choć sprawa jest oczywista, to jednak sytuacja na tym odcinku w szkolnictwie, nawet stołecznym, jest daleka od zadowalającej (mam na myśli zarówno księgozbiory jak i pomieszczenia). Jest to wynik niedoceniań roli bibliotek w procesie dydaktycz-

no-wychowawczym w dotychczasowej praktyce szkolnej. Wprawdzie zarządzenia Min. Oświaty na ten temat są, ale nie zawsze odpowiednio respektowane.

Praktyka wykazuje, że przeciętny księgozbiór szkoły średniej powinien obejmować co najmniej 5 tys. woluminów (oczywiście pełnowartościowych i wykorzystywanych). W szkołach liczących np. 30 klas liczba ta powinna być dwa razy większa. Jeśli do tego dodać minimum kilkanaście pozycji prenumerowanych czasopism, to oczywiście jest, że biblioteka powinna mieć do swojej dyspozycji dwie sale, z których jedną przeznaczają się na magazyn z wypożyczalnią i zapleczem do prac technicznych, drugą na czytelnię podręczną i czasopisma z katalogami i tablicami informacyjnymi. Postulat ten z kolei wymaga zatrudnienia dwóch pracowników, aby cały ten aparat mógł właściwie funkcjonować. Dobrze jest jeszcze mieć do dyspozycji biblioteki kilka gablot, które rozmieszczone na zewnątrz, na korytarzach spełniają różne pomocnicze role. Wszystko to powinny zagwarantować bibliotece władze szkolne.

Natomiast pierwszym i chyba podstawowym obowiązkiem bibliotekarza jest zabezpieczenie lektur umożliwiające pracę dydaktyczno-wychowawczą szkoły w oparciu o najnowocześniejsze osiągnięcia myśli ludzkiej. A więc chodzić tu będzie nie tylko o lektury do języka polskiego, ale do wszystkich przedmiotów wykładanych w danej szkole łącznie z zajęciami pozalekcyjnymi. Uwzględnić należy również czasopisma, nagrania itp. Przewidziana na ten cel kwota ok. 16 zł na ucznia (łącznie z konserwacją zbiorów i czasopismami) okaże się wystarczająca, jeśli otrzymywać ją będziemy systematycznie i równomiernie wydatkować. Kompletowanie mojej biblioteki zaczęłam od lektur polonistycznych, bo tego w pierwszym rzędzie domaga się od nas młodzież. W miarę możliwości kupowałam podstawowe wydawnictwa encyklopedyczne, abonując jednocześnie obszerniejsze edycje i w ten sposób w przeciągu trzech lat uzyskałam księgozbiór, który może spełniać rolę pracowni dla całej szkoły. Ażeby nie popełniać błędów w doborze literatury zawodowej w technikach — konieczna jest konsultacja na ten temat z wykładowcami przedmiotów zawodowych.

Chciałabym zwrócić uwagę przy omawianiu zakupu książek na konieczność uhumanistycznienia księgozbiorów bibliotek szkół zawodowych. Wiadomą jest rzeczą, że program nauczania w tym zakresie ma poważne luki (najjaskrawiej ujawniające się przy egzaminach wstępnych absolwentów tych szkół na wyższe uczelnie) i że luki te można między innymi zlikwidować przez dostarczenie młodzieży odpowiedniej lektury. Na poparcie moich wywodów pozwolę sobie przytoczyć (aczkolwiek z innego terenu) opinię na ten temat zasłużonego dyrektora Biblioteki Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. Otóż Biblioteka ta starała się obok księgozbioru naukowego gromadzić też arcydzieła z zakresu humanistyki, trochę reprodukcji malarskich do organizowania wystaw itp. Władze nadrzędne były temu przeciwnie i dopiero opinia młodzieży odczuwającej braki w tym zakresie pomogła w przeprowadzeniu tej słusznej i pożytecznej inicjatywy. Nasi uczniowie, jeśli to są uczniowie myślący, też potrafią to ocenić. A więc księgozbiór „pracowni całej szkoły” — to lektury plus encyklopedie i humanistyka, pojęta jak najbardziej elastycznie, tzn. zależnie od potrzeb i możliwości odbiorców. W takich warunkach można służyć pomocą indywidualnie każdemu uczniowi i nauczycielowi oraz każdemu zespołowi klasowemu i wychowawczemu. Ale to dopiero połowa zadania.

Drugim podstawowym zadaniem biblioteki jest obudzenie potrzeb i wyrobienie nawyków wykorzystywania tak skompletowanego księgozbioru przez młodzież i nauczycieli. Tu bibliotekarz musi wykazać dużo inicjatywy i pomysłowości. Przede wszystkim musi mieć sojusznika w dyrekcji szkoły, która pomoże we włączeniu biblioteki w proces dydaktyczno-wychowawczy szkoły. Nie jestem powołana do wydawania ocen w tym względzie, ale wydaje mi się, że w większym stopniu niż

dotychczas powinny być wykorzystywane książki i czasopisma fachowe w procesie lekcyjnym. To jest podstawowa droga do kształtowania potrzeb i nawyków czytelniczych. Oczytany w swojej dziedzinie profesor specjalista, na co dzień posługujący się książką i prasą — to rękojmią stworzenia nawyków czytelniczych u młodzieży. Jeśli tego nie ma, bibliotekarz musi postarać się przełamać opory czy ewentualnie przekonać praktycznie o konieczności tego rodzaju pracy we współczesnej szkole. Wtedy praca z młodzieżą będzie tylko kwestią odpowiedniego zorganizowania systemu udostępniania zasobów bibliotecznych.

Inny jest system pomocy biblioteki, jeśli do danego przedmiotu jest przeznaczona oddzielna pracownia, a inny jeśli to jest np. jak WOP czy godzina wychowawcza „przedmiot wykładany”. Może w tym drugim przypadku najpożytejszą pomocą okaże się prasa i bieżąca informacja bibliograficzna. Do lekcji w pracowniach natomiast najczęściej chyba trzeba będzie przygotować albumy, płyty, słowniki itp. Zresztą wszystko to zależy od typu i potrzeb szkoły. W przeprowadzaniu takich lekcji pomagają wykładowcom stali asystenci, którzy muszą doskonale orientować się czym biblioteka w danym wypadku może służyć. Powinni nimi być uczniowie dobrze uczący się danego przedmiotu, mający w tym kierunku zainteresowania, pewne zdolności organizacyjne, no a przede wszystkim bardzo zdyscyplinowani i odpowiedzialni. Chodzi bowiem o to, aby wszystkie pomoce w porę i w należyłym stanie wracały do biblioteki, bo wtedy tylko jest możliwe ciągłe ich wykorzystywanie.

Z tego co dotychczas powiedziałam można by wysunąć wniosek, że praktycyzm jest podstawowym atutem biblioteki szkolnej. Naturalnie nie tylko. Biblioteka szkolna powinna być pracownią całej szkoły tak w nauczaniu jak i wychowaniu, powinna pomagać w ogólnym procesie kształtowania osobowości ucznia. I dlatego na zakończenie wysunęłabym postulat, aby biblioteka szkolna była oprócz pracowni, tym pomieszczeniem, bez którego na co dzień nie można żyć. Wydaje mi się, że jeśli szkoła to osiągnie, może mieć pełną satysfakcję z dobrze spełnionego obowiązku wychowania współczesnego człowieka.

JACEK WOJCIECHOWSKI  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
Kraków

## UWAGI O SEMINARIACH POWIATOWYCH

Z dużym zadowoleniem zamieszczamy artykuł kolegi J. Wojciechowskiego. Porusza on zagadnienie bardzo istotne, o którym do tej pory głucho w prasie bibliotekarskiej. W artykule jest, naszym zdaniem, sporo materiału dyskusyjnego, ale to też jedna z jego zalet: może spełni rolę przysłowiowego „zaczynu”, na którym wyrośnie żywa rzetelna dyskusja i pomoże znaleźć właściwe drogi doksztalcania i samoksztalcania licznej kadry gromadzkich bibliotekarzy.

Redakcja

Szybki rozwój wszystkich dziedzin wiedzy powoduje, że wiadomości, wyniesione ze szkoły, w krótkim czasie okazują się niewystarczające i trzeba je stale uzupełniać. Bibliotekarz jest w tym trudnym położeniu, że w jego pracy potrzebne są wiadomości z wielu dziedzin i utrzymanie się w „kursie” wymaga wszechstronnych zainteresowań. Praktycznie jest to możliwe tylko w drodze samoksztalcania. Odpowiedni system szkolenia może być jedynie uzupełnieniem, próbą ukierunkowania indywidualnej pracy. I taka też jest rola powiatowych seminariów bibliotekarskich.

Zagadnienie powiatowych szkoleń jest traktowane tak różnorodnie, że wszelkie uogólnienia prowadzą do absurdu. W obrębie jednego województwa obserwuje się wypadki zdumiewająco krańcowe. Bywają powiaty, organizujące kilkudniowe, częste seminaria, niejednokrotnie specjalistyczne, poświęcone w całości jednemu za-

gadnieniu. Są też i takie, w których seminaria rodzą się z absolutnego przypadku i bez żadnego celu. Uwagi, którymi chciałbym się podzielić, dotyczą wypadków zbliżonych do przeciętności.

### **Częstotliwość**

Wydaje mi się, że przyjęty zwyczajowo system seminariów kwartalnych, nie jest dobry, gdyż przerwy między seminariami są zbyt długie. Dlatego wskazane byłoby zwiększenie liczby szkoleń do 6 w roku; w ten sposób można już uzyskać pewną ciągłość pracy. Oczywiście wszystko zależy od wielu czynników — komunikacji, warunków finansowych, a także od liczby pracowników ryczałtowych. Województwa centralne i południowe, gdzie procent ryczałtów jest wysoki, natrafiają na dodatkowe trudności przy zwalnianiu bibliotekarzy z pracy podstawowej. Organizowanie seminariów w niedziele nie jest żadnym wyjściem, gdyż ludziom, pracującym przez cały tydzień po 10 godzin dziennie, wypoczynek jest konieczny. W tej sytuacji można tylko wprowadzić system krótkich szkoleń popołudniowych.

Właśnie, krótkich. Obawiam się, że dłuższy są poważną bolączką powiatowych seminariów. Wcale nie należą do rzadkości 6 i 8-godzinne „nasiadówki”, które wprawdzie wypełniają bogaty plan tematów, ale ich praktyczna przydatność jest żadna. Umysł człowieka, który odwykł już od szkolnej, czy akademickiej ławy, nie jest w stanie skoncentrować się, dłużej niż przez 4—4½ godziny, na omawianych problemach. Wszystko ponadto jest przysłowiowym grochem w ścianę. Osobiście niechętnie widzę seminaria kilkudniowe, nawet przy pełnej obsadzie etatowej pracowników bibliotek. Zawsze wymaga to zamykania bibliotek i jest ze szkoda dla czytelnika.

### **Metodyka**

Podstawą seminarium przeważnie jest wykład, metoda bardzo dobra i wypróbowana, ale przy nadużywaniu ma swoje słabe strony. Przede wszystkim nuży i powoduje monotonię. Poza tym słuchacz jest tu biernym uczestnikiem i bardzo łatwo może się „wyłączyć”, szczególnie słuchacz gorzej przygotowany, napotykający na trudności w rozumieniu wykładu.

Osobna sprawa to dobór wykładowcy, przy czym chodzi tu nie tylko o dostępny sposób przekazu. Liczne są wypadki prowadzenia przez tę samą osobę kilku wykładów na różne tematy, jeden za drugim. Nie kryjąc podziwu dla tego rodzaju poświęcenia, mam jednak wątpliwości co do fachowej strony tych wykładów i ich skuteczności. No bo widok tej samej osoby, mówiącej bez przerwy przez kilka godzin, na pewno nie mobilizuje do udziału w seminarium.

Co zrobić, jeżeli budżety są zbyt skromne na opłacenie prelegentów? Myślę, że trzeba zagadnienia rozdzielić między pracowników biblioteki i w tych ramach zastosować już stałą specjalizację. Ponadto szukajmy pomocy tam, gdzie nie stawiają warunków finansowych — w Komitecie Powiatowym, Domu Kultury, Bibliotece Wojewódzkiej. Wreszcie w gronie kilkudziesięciu bibliotekarzy z terenu znajdą się na pewno ludzie o przydatnych dla szkolenia zainteresowaniach.

Inne metody, poza wykładem, stosuje się nader rzadko. Tymczasem szczególnie cenne byłyby te formy, które zmuszają uczestnika do aktywnego udziału w seminarium. A więc system referatów i koreferatów uczestników na uprzednio zaproponowany temat, lub też typowo seminaryjna metoda egzekwowania wiadomości z podanego (wraz z lekturą) zagadnienia. Czy wreszcie ćwiczenia praktyczne podczas seminarium.

Stosowana sporadycznie forma dyskusji, pozostawia wiele do życzenia od strony metodycznej. Jest to forma bardzo trudna dla organizatorów, wymaga umiejętnego, dyskretnego przewodnictwa. Przygotowując ją, musimy postawić jej cel, ustalić kilka alternatywnych wniosków. W czasie dyskusji prowadzący musi eliminować wszystko, co do nich nie zmierza. Pozostawienie dyskusji samopas, „na żywioł”, rozsadzi zupełnie seminarium, bo bibliotekarze to humaniści, a więc ta najgadatliwsza część społeczeństwa.

Na marginesie uwaga. Do dyskusji, nie wiadomo dlaczego, zalicza się ogólne wyliczanie bolączek przy temacie oznaczonym jako „sprawy bieżące”. Trwa to godzinami, a pożytek jest żaden, bo podczas seminarium tych spraw oczywiście załatwić nie można. Na tego typu problemy trzeba przewidzieć czas w ramach rozmów indywidualnych — już po seminarium.

Myślę, że taka organizacja szkolenia, przy różnorodnych formach przekazu i zmianach prelegentów, pozwoli uniknąć największego wroga — nudy.

### **Cel**

Seminaria powinny być tylko jakąś wskazówką do pracy samokształceniowej. Przez te kilka godzin nie można dać sumy wiedzy tak różnorodnej, ani wyczer-



pująco przedstawić omawianych zagadnień. Dlatego trzeba poprzestać na zasygnalizowaniu problemu, resztę spełni literatura i prasa. Przy planowaniu seminariów warto o tym pamiętać.

Poza tym musimy ściśle określić cel dążenia — zakres tematów w poszczególnych dziedzinach szkolenia. A więc konkretne zagadnienia literackie, kulturalne itd. W ten sposób ustalimy tematy, które będziemy realizować przez dłuższy okres czasu, zapewniając tym samym ciągłość szkolenia.

### Planowanie

Szkolenie jest dziedziną, która nie może istnieć bez dokładnego planu. W naszej pracy, oprócz rocznego („pionowego”) planu seminariów, konieczne potrzebne są jeszcze plany — nazwijmy je „poziomymi” — tematów z poszczególnych dziedzin, których realizację przewiduje się na kilka lat.

Podstawowe zagadnienia, które stanowią niejako trzon seminariów, to:

1. Literatura
2. Bibliotekarstwo
3. Zagadnienia społeczne, polityczne i gospodarcze
4. Problematyka kulturalna

Z uwzględnieniem tego podziału, roczny plan szkolenia może wyglądać następująco:

Literatura	Bibliotekarstwo	Zagadnienia społeczne gospodarcze i polityczne	Problematyka kulturalna	Sprawy bieżące
Literatura radziecka — t. 1 literatura lat rewolucji wykład — 1,5 g. prelegent z Bibl. Wojewódzkiej	Analiza czytelnictwa w powiecie referat — 1 godz. Kier. PiMBP	Rozwój przemysłu na terenie powiatu wykład — 1 godz. prelegent KPPZPR		1 godz.
Dyskusja na książkę „Pruski mur” dyskusja — 1 g. prow. Instr. A z PiMBP	Estetyka pomieszczenia. Formy propagandy wizualnej. wykład — 1,5 g. prel. z Domu Kultury	Aktualne problemy polityczne wykład i dyskusja 1,5 godz. prelegent KPPZPR		1/2 godz.
Literatura radziecka — 2.2 Literatura wojenna wykład — 1,5 g. prel. z Bibliot. Wojewódzkiej	Informacyjna działalność biblioteki wykład i ćwiczenia — 1,5 godz. Instr. B z PiMBP		Plan działalności klubów „Ruchu” w powiecie. omówienie i dyskusja — 1 godz. Przedst. „Ruchu”	1/2 godz.
Literatura rolnicza w gospodarstwie wiejskim prelekcja — 1 g. Prel. z Wydziału Rolnictwa PPRN	Wykorzystanie bibliografii w bibliotece grom. ćwiczenia — 1,5 g. Kier. PiMBP	Dyskusja nad książką „Ciekawa historia ONZ” dyskusja — 1 g. prow. Instr. A z PiMBP	Wykorzystanie repertuaru kin w pracy bibliotecznej wykład — 1 godz. Prel. z Bibliot. Wojewódzkiej	—
Przegląd twórczości M. Dąbrowskiej referat — 1/2 g. bibl. z terenu Jak popularyzują książki M. Dąbrowskiej w bibliotece ref. — 1/2 godz. bibl. z terenu	Katalogowanie i klasyfikacja ćwiczenia — 1,5 g. prow. Instr. B z PiMBP	Aktualne zagadnienia polityki światowej wykład — 1 godz. Prel. KPPZPR	Akcje k.o. planowane dla powiatu w okresie zimowym referat — 1,2 g. kier. ref. kult. PPRN	1/2 godz.
Najciekawsze pozycje literatury dla dzieci wydane w bież. roku wykład — 1 godz. Instr. 1 z PiMBP	Działalność punktów bibliotecznych wykład — 1 godz. Kier. PiMBP		Dyskusja nad wybranym artykułem z prasy kulturalnej dyskusja — 45 min. Instr. B z PiMBP	1,5 godz.

Poziomo oznaczono kolejne seminaria. Rzecz zrozumiała, że nie jest to plan wzorcowy, przedstawiłem go dla lepszej ilustracji dotychczasowych wywodów. Ustalenie zagadnień i celu dążenia zależy od poziomu pracy bibliotek w powiecie, od możliwości organizacyjnych i przygotowania bibliotekarzy.

W powiązaniu z planem rocznym, chciałbym jeszcze przedstawić tu wzmiankowany plan tematyczny — „poziomy”. A więc na przykład do zagadnienia „współczesnej literatury zagranicznej” (z propozycjami lekturowymi):

#### **Literatura radziecka — 4 wykłady.**

Wykład 1 — literatura lat rewolucji (Babel — Wybór opowiadań, A. Tołstoj — Błękitne miasta, Wiesioły — Rosja we krwi skąpiana, Szołochow — Cichy Don, Serafimowicz — Żelazny potok oraz Erenburg — Ludzie, lata, życie t. 1)

Wykład 2 — literatura wojenna (Bondariw — Ostatnie strzały, Szołochow — Los człowieka, Simonow — Żywi i martwi, Nikt nie rodzi się żołnierzem, Honczar — Człowiek i broń, Okudźawa — Jeszcze pożyczysz, Kapijew — Notatki z frontu, Bakłanow — Lipiec 1941 — jeśli zostanie wydana)

Wykład 3 — problematyka tzw. kultu jednostki (Bondariw — Cisz, Nikulin — Tuchaczewski, Kawierin — Siedem par nieczystych, Gułia — Dopóki obraca się ziemia)

Wykład 4 — problematyka moralno-obyczajowa (Ajtmatow-Dżamila, Twarzą w twarz, Matczyne pole, Akcjonow — Gwiazdzisty bilet, Koledzy, Melter — Spotkanie, Tiendriakow — Krótkie spięcie)

#### **Literatura amerykańska — 4 wykłady.**

Wykład 1 — twórczość Ernesta Hemingwaya

Wykład 2 — twórczość Johna Steinbecka

Wykład 3 — twórczość W. Faulknera i E. Caldwell

Wykład 4 — przegląd najwybitniejszych pozycji literackich (I. Shaw — Młode lwy, Mailer — Nadzy i martwi, Dos Passos — USA, Fitzgerald — Odwiedziny w Babilonie, Updike — Gołębie pióra)

#### **Literatura francuska — 3 wykłady**

Wykład 1 — najwybitniejsi pisarze lat 20-tych (Proust, Gide, Mauriac, J. Green, Rolland, France, St. John Perse)

Wykład 2 — problematyka moralna w literaturze (Malraux, Vercors, Saint — Exupery, Vailland)

Wykład 3 — egzystencjaliści (Sartre, Camus, Sagan)

#### **Literatura angielska — 1 wykład**

(Wilson Colin — Outsider, Sillitoe — Samotność długodystansowca, Z soboty na niedzielę, Barlow — Patrioci oraz Graham Green)

#### **Literatura czechosłowacka — 1 wykład**

(Čapek — Hordubal, Meteor, Otčenašek — Romeo, Julia i mrok, Mnačko — Śmierć nazywa się Engelchen).

Świadomie unikam prób wyczerpania problemu (brak literatury włoskiej, niemieckiej i in.), gdyż chodzi tylko o zilustrowanie propozycji metodycznych. Powyższy schemat w jakimś stopniu uściśla zagadnienie, umożliwia osobie specjalizującej się w tej dziedzinie zebranie materiału, no i zapewnia ciągłość tematyki.

Przypuszczam, że dokładne ustalenie planu, przy sensownym wyborze celu dążenia i starannym opracowaniu strony metodycznej, może zapewnić dobre wyniki szkolenia. Wyniki pojmowane jako wytyczne do dalszej pracy samokształceniowej.

## PIĘKNE WYNIKI WSPÓŁZAWODNICTWA BIBLIOTEK

Współzawodnictwo bibliotekarzy i bibliotek na XX-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ogłoszone w styczniu 1964 r. zawierało dość szerokie założenia. Wymagały one „wzmoczenia oddziaływania bibliotek na kształtowanie świadomości socjalistycznej szerokich mas, a zwłaszcza młodzieży, przez odpowiedni dobór upowszechnianych treści, doskonalenie metod pracy, pobudzanie działalności społecznej służącej pogłębianiu i pełniejszemu zaspokajaniu potrzeb czytelniczych i samokształceniowych w kraju”.

Tak pojęte założenia wymagały od bibliotekarzy wiele inicjatywy, wysiłku i systematycznej pracy przez półtoraroczny okres trwania współzawodnictwa. Nie zrażano się tym. Rzucone hasło: — Pracujemy lepiej, szybciej, oszczędniej! — znalazło żywy oddźwięk wśród bibliotekarzy. Po zapoznaniu się z treścią założeń współzawodnictwa przystąpili do ustalenia odpowiednich zobowiązań, których przedmiotem z zasady były konkretne zadania służące przeprowadzeniu kampanii XX-lecia w środowisku obsługiwanym przez bibliotekę oraz rozszerzeniu działalności biblioteki w zakresie przewidzianym w założeniach współzawodnictwa.

Podjęte zobowiązania indywidualne i zespołowe zgłaszali bibliotekarze łącznie ze zgłoszeniami do współzawodnictwa. A zgłoszenia były bardzo liczne. Z dokonanych zestawień wynika, że udział placówek bibliotecznych był dość szeroki, można powiedzieć powszechny. Zestawienia liczbowe mówią, że do współzawodnictwa przystąpiły: — wszystkie wojewódzkie (miejskie) biblioteki publiczne, prawie wszystkie, bo w 98,6%, powiatowe (miejskie) biblioteki publiczne, w 91,4% biblioteki miejskie, w 88,3% filie miejskich bibliotek, w 79,9% biblioteki osiedlowe, w 94,1% biblioteki gromadzkie, w 78,9% filie bibliotek na wsi.

Na tle tak szerokiego zasięgu udziału publicznych bibliotek powszechnych we współzawodnictwie znacznie słabiej wypadły punkty biblioteczne prowadzone przez różnych działaczy społecznych, nie zawsze dostatecznie przygotowanych do prowadzenia prac oświatowych związanych z książką i czytelnictwem. Dotyczy to punktów bibliotecznych zarówno na wsi jak i w miastach. Kierownicy tych placówek prowadzonych społecznie przystąpili do współzawodnictwa: — w miastach w 27,9% i na wsi w 27,3%.

Zgłoszone placówki biblioteczne podjęły zobowiązania z dużą rozwagą, na miarę swoich możliwości. Świadczy o tym niewielki odsetek niewykonanych zobowiązań. Np. na 4613 bibliotek gromadzkich biorących udział we współzawodnictwie 4246 wykonało w pełni podjęte zobowiązania, na 75 bibliotek osiedlowych — 73, na 373 powiatowych (miejskich) — 366. Dodać przy tym należy, że część bibliotek po wykonaniu podjętych zobowiązań przy zgłaszaniu się do współzawodnictwa podejmowała dodatkowe zobowiązania i realizowała je osiągając najzupełniej pomyślne wyniki.

Ogółem podjęto **18 750 zobowiązań**: w tym **10 756 indywidualnych** i **7968 zespołowych**. Przewagę jak widać miały zobowiązania indywidualne. Jest to zrozumiałe, gdyż większość bibliotek biorących udział we współzawodnictwie ma obsadę jednoosobową. Dotyczy to przede wszystkim bibliotek osiedlowych, gromadzkich i punktów bibliotecznych.

Podjęte i zrealizowane przez poszczególne placówki zobowiązania odpowiadają w zasadzie podstawowym założeniom współzawodnictwa. W niektórych przypadkach pewne elementy współzawodnictwa zostały specjalnie wyeksponowane, aby uczynić zadość lokalnym potrzebom kulturalno-oświatowym. Np. województwo lubelskie obok realizacji hasła przewidzianego przez organizatorów współzawodnictwa wprowadziło dodatkowe, a mianowicie: „Zmieniamy oblicze wsi lubelskiej” i pod tym hasłem biblioteki gromadzkie i punkty biblioteczne podejmowały i realizowały swoje zobowiązania. Hasło było aktualne. Nic też dziwnego że prawie wszystkie biblioteki gromadzkie w tym województwie przystąpiły do współzawodnictwa. (Na 372 biblioteki gromadzkie w województwie 368 podjęło zobowiązania, a 358 zrealizowało je całkowicie).

Województwo opolskie obok współzawodnictwa bibliotek prowadziło współzawodnictwo gromadzkich rad narodowych w zakresie opieki nad bibliotekami gromadzkimi. Chodziło przede wszystkim o uzyskanie „bazy materialnej bibliotek”, na podstawie której łatwiej byłoby prowadzić zajęcia związane z książką i czytelnictwem. Wyniki współzawodnictwa GRN były bardzo pomyślne. Gromadzkie rady narodowe wyasygnowały dodatkowo z własnych funduszy ponad milion złotych na remonty lokali bibliotek, zakup sprzętu bibliotecznego i mebli. Prócz tego dotacje gromadzkich rad narodowych na zakup książek do bibliotek wyniosły około pół miliona złotych. Akcja ta — jak stwierdza Woj. i Mlejska

Biblioteka Publ. w Opolu — przyniosła nie tylko efekty materialne, lecz spowodowała także wzrost zainteresowania sprawami czytelnictwa wśród gromadzkich rad narodowych.

Bardzo specyficzną lokalną potrzebę w zakresie współzawodnictwa odczuwała Wojewódzka i Miejska Biblioteka w Gdańsku. Chodziło o spopularyzowanie wśród załóg statków morskich książek autorów, będących patronami określonych jednostek pływających jak np. statek „St. Żeromski”, „St. Wyspiański” czy „J. Conrad”. W celu zaspokojenia tych potrzeb przygotowano odpowiednie materiały i zestawy książek.

W innych województwach również eksponowano pewne zadania, ale na ogół mieszczą się one w podstawowych założeniach współzawodnictwa. Wyniki tych zrealizowanych zadań stanowią składową część całości współzawodnictwa, które w zestawieniu liczbowym przedstawia się bardzo pozytywnie. W okresie współzawodnictwa publiczne biblioteki powszechne zorganizowały następującą ilość nowych placówek:

- 3166 nowych placówek bibliotecznych w tym: 627 czytelni, 2672 nowych punktów bibliotecznych (w tym 545 w PGR, a 498 w zakładach pracy).
- Zrealizowały następującą ilość podjętych zobowiązań:
- 4942 zobowiązania dotyczące poprawy stanu księgozbiorów,
  - 3692 zobowiązania dotyczące wyposażenia placówek, w tym nowych lokali 806,
  - 22 592 zobowiązania dotyczące treści i pogłębienia czytelnictwa,
  - 4746 zobowiązań dotyczących pozyskiwania sił społecznych, w tym 1586 nowych Kół Przyjaciół Bibliotek,
  - 5305 zobowiązań dotyczących usprawnień w bibliotekach, w tym wprowadzono wolny dostęp do półek w 2720 placówkach,
  - 11 243 zobowiązań dotyczących współpracy z instytucjami i organizacjami społecznymi, w tym 21 341 imprez kulturalnych (jedno zobowiązanie dotyczyło kilku imprez) oraz 3166 akcji ciągłych np. uniwersytety powszechne,
  - 45 299 zobowiązań dotyczących imprez zorganizowanych samodzielnie przez biblioteki publiczne, w tym imprez doraźnych 66 931 (jedno zobowiązanie dotyczyło kilku imprez), akcji ciągłych 12 780 oraz wystaw książek 51 327,
  - 18 220 zobowiązań dotyczących udziału w ogólnokrajowych akcjach czytelniczych, w tym udział w konkursie „Złoty Kłos” 13 296 (na 253 211 zebranych kuponów biblioteki publiczne zebrały 245 163, 719 w Turnieju Czytelniczym ZMS, 4091 w Turnieju Czytelniczym dla dzieci „Wędrujemy po Polsce śladami Dwudziestolecia”, 3980 w konkursie czytelniczym „Bliżej książki współczesnej” (na 133 221 kuponów biblioteki publiczne zebrały 92 764), 339 w konkursie „Czytelnicy mówią o książce technicznej”,
  - 4867 zobowiązań dotyczących udziału w lokalnych konkursach czytelniczych jak „Czy znasz literaturę Wybrzeża” (woj. gdańskie), „Ludowe Wojsko Polskie” (woj. łódzkie), „Drogami XX-lecia po Ziemi Sądeckiej” (pow. Nowy Sącz) i inne,
  - 6080 zobowiązań dotyczących różnych dziedzin działalności bibliotek nie mieszczących się w podanych wyżej zestawieniach.

Jak widać z zestawień liczbowych podejmowane zobowiązania dotyczyły różnych dziedzin działalności bibliotek: od poszerzenia sieci placówek bibliotecznych do bardzo zróżnicowanych form pracy kulturalno-oświatowej opartej na wykorzystaniu książki lub prasy. Dość liczne były zobowiązania zmierzające do polepszenia warunków pracy bibliotecznej. Biblioteki mające lokale dalekie od przewidzianych norm i wymagań funkcjonalnych dokładały starań, aby uzyskać nowe lokale lub poszerzyć i remontować dotychczasowe. Samo uzyskanie lokali na 627 nowych czytelni i 2672 nowych punktów bibliotecznych przy dość trudnej sytuacji mieszkaniowej świadczy o bardzo usilnych staraniach bibliotekarzy. Godnym podkreślenia są starania o uzyskanie lokali w PGR i zorganizowanie w tych środowiskach 545 nowych placówek bibliotecznych (punktów bibliotecznych i czytelni).

Dość liczne były zobowiązania zmierzające do poprawy stanu księgozbiorów. Dotyczyły one zarówno zwiększenia księgozbioru przez nabycie nowości jak i selekcji dotychczasowego zasobu książek, wśród których znajdowały się pozycje przestarzałe, zdezaktualizowane, niepotrzebne w określonym środowisku.

W dążeniu do wzbogacenia księgozbiorów przebiegała tendencja do powiększenia i wykorzystania literatury popularnonaukowej. Niektórzy bibliotekarze szczególnie zwracali na to uwagę, osiągając bardzo wysoki procent wypożyczeń literatury niebeletrystycznej. Np. MBP w Częstochowie miała w 1964 roku 27,9% wypożyczeń literatury niebeletrystycznej, GBP w Marszowicach 34,5%, a GBP w Poradni Górnej aż 37,1%, wówczas kiedy przeciętna w kraju wynosiła tylko 11,5%.

Podjęte i zrealizowane dość liczne zobowiązania dotyczące stanu księgozbiorów w dużej mierze posunęły sprawę selekcji księgozbiorów. Zobowiązania w tej dziedzinie podejmowały różne biblioteki, ale stosunkowo najliczniej podjęły je biblioteki gromadzkie. W niektórych powiatach, jak np. w pow. Lubsko dokonano selekcji w okresie współzawodnictwa we wszystkich bibliotekach gromadzkich.

Wśród dość licznych zobowiązań dotyczących usprawnień w pracy bibliotek (5305) poważną pozycję zajęły zobowiązania zmierzające do wolnego dostępu do półek.

Trudność w realizacji tych zobowiązań stanowił brak odpowiednich lokali na wypożyczalnię. Zabiegano więc o uzyskanie nowych lokali oraz o remonty kapitalne lokali dotychczasowych i w rezultacie wprowadzono wolny dostęp do półek z książkami w 2720 placówkach bibliotecznych.

W dążeniu do pozyskiwania sił społecznych do rozwoju działalności kulturalno-oświatowej bibliotek na podkreślenie zasługuje tendencja do organizowania Kół Przyjaciół Bibliotek. Zorganizowano ich 1586 skupiających ponad 15 tysięcy aktywnych czytelników skłonnych do zorganizowanej pracy społecznej przewidzianej „Regulaminem” (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Kultury i Sztuki Nr 6 rok 1961), a szczególnie w zakresie inicjowania i przeprowadzania prac kulturalno-oświatowych związanych z książką i czytelnictwem. Zobowiązania bibliotekarzy dały piękny wynik również przy zjednywaniu poszczególnych działaczy społecznych do prowadzenia nowo zorganizowanych punktów bibliotecznych. Zjednano ich w okresie współzawodnictwa 2672 — podwyższając stan liczbowy kierowników punktów bibliotecznych do 25 594 osób.

Ta dość pokaźna liczba działaczy społecznych nie zawsze była dostatecznie przygotowana do pracy w punktach bibliotecznych.

Uwzględniając ten fakt niektóre biblioteki powiatowe organizowały seminaria dla kierowników punktów bibliotecznych w powiecie. Czasem w porozumieniu z Powiatowymi Zarządami ZMW organizowały seminaria dla kierowników punktów bibliotecznych będących członkami tej organizacji.

Zaktywizowanie kierowników punktów bibliotecznych miało swój znaczny wpływ na dość duży wzrost liczby czytelników tam, gdzie punktów bibliotecznych jest najwięcej — na wsi. W roku 1964 dzięki współzawodnictwu, które w poważnym stopniu zmobilizowało pracowników bibliotecznych, liczba czytelników na wsi wzrosła z 2 278 000 do 2 530 000. Jest to wzrost znacznie wyższy niż był w latach poprzedzających współzawodnictwo bibliotek.

Wzrost liczby czytelników wystąpił także i w środowiskach miejskich, choć trochę w mniejszym stopniu.

Ogólnie w kraju wzrost liczby czytelników wzrósł z 14,4% (w stosunku do liczby mieszkańców) na 15,8%. Najwyższy procent czytelników posiada woj. bydgoskie 20,5%, ale najwyższy wzrost liczby czytelników w okresie współzawodnictwa uzyskało województwo olsztyńskie, co wyraziło się we wzroście wskaźnika z 15,6% do 18,4% w stosunku do liczby mieszkańców.

W dużym stopniu do osiągnięcia pozytywnych wyników współzawodnictwa przyczyniły się liczne imprezy czytelnicze urządzone przez biblioteki samodzielnie (66 931) oraz wspólnie z instytucjami i organizacjami (21 341). W doborze sposobów rozwijania tej dziedziny pracy widać tendencję do oparcia się na wypróbowanych już formach pracy kulturalno-oświatowej (wystawy i wystawki książek) — 51 327 „odczyty i pogadanki (wygłaszane bezpośrednio i przez radiowęzły) Uniwersytety Powszechne, Wszechnice Tysiąclecia i inne (15 946). Na podkreślenie zasługuje coraz większe wykorzystanie pomocy audiowizualnych do pracy czytelniczej. Dotyczy to przede wszystkim wykorzystania filmów oświatowych, montaży literackich nagranych na taśmach magnetofonowych, płyt z nagraniami utworów poetyckich itp. W związku z tym niektóre biblioteki (wojewódzkie, powiatowe i większe miejskie) przystąpiły do zakładania taśmotek i płytotek.

Wśród różnorodnych form pracy poczesne miejsce zajęły konkursy i turnieje czytelnicze. Były one organizowane centralnie jak „Złoty Kłos”, „Blżej książki współczesnej”, Turniej Czytelniczy ZMS oraz lokalnie, jak „Śladami pradziada po ziemi Lubuskiej”, „Moi rówieśnicy we współczesnej literaturze dla młodzieży” i inne. Odegrały one dużą rolę w zakresie propagandy książki, ale niewiele wpłynęły na wzrost liczby czytelników. Zjawisko to wystąpiło szczególnie w zastoso­waniu konkursów prowadzonych centralnie a mianowicie „Złoty Kłos” i „Blżej Książki współczesnej”. Oba te konkursy dały bardzo piękne wyniki w zakresie plebiscytu czytelniczego w dziedzinie współczesnej literatury pisarzy polskich. Nadesłano 253 211 kuponów wraz z wypowiedziami czytelników o przeczytanych książkach przewidzianych w konkursie „Złoty Kłos” oraz 133 221 kuponów w konkursie „Blżej książki współczesnej”. Wypowiedzi liczne i ciekawe, godne uwagi zarówno działaczy kulturalnych, jak i Instytutów naukowych. Jeżeli chodzi o wpływ tych konkursów na wzrost liczby czytelników, to był niewidoczny. Oto przykład.

Województwo olsztyńskie zajmowało w konkursie „Złoty Kłos” przedostatnie miejsce (2050 kuponów), a województwo warszawskie — pierwsze miejsce (59 800 kuponów). Ale w zakresie wzrostu liczby czytelników woj. olsztyńskie zajęło pierwsze miejsce (wzrost z 15,6% do 18,4%), a województwo warszawskie — dwunaste z 16,30% do 17,5%). Podobnie przedstawia się sprawa i z konkursem „Blżej książki współczesnej”. A więc inne przyczyny działały decydująco na wzrost liczby czytelników.

Wśród licznych zobowiązań były zobowiązania luźno związane z codzienną działalnością bibliotek. Ponieważ były one wyrazem inicjatywy bibliotekarzy, ich

społeczną działalnością, w dziedzinie kulturalno-oświatowej, więc warto je tu odnotować. Chodzi o:

- a) gromadzenie zbiorów dotyczących historii regionu lub poszczególnych miejscowości w celu opracowania monografii (pow. Mrągowo),
- b) gromadzenie eksponatów dotyczących miejscowego folkloru w celu urządzenia odpowiedniej ekspozycji muzealnej w miejscowym domu kultury (Kuty pow. Węgorzewo),
- c) organizowanie i prowadzenie zespołów artystycznych jak „teatrzyk cieni”, amatorski zespół teatru lalek i innych.

Współzawodnictwo — jak widać z powyższych rozważań — poważnie zmobilizowało bibliotekarzy do wzmożenia wysiłku w celu uczczenia czynem XX-lecia PRL oraz polepszenia pracy bibliotecznej zgodnie z hasłem „Pracujemy lepiej, szybciej i oszczędniej”. Dotyczy to w danym przypadku bibliotek publicznych. Jeżeli chodzi o biblioteki związków zawodowych, wojskowe i inne biorące udział we współzawodnictwie, to osiągnięte przez nie wyniki wymagają osobnego omówienia.

LUCJAN BILIŃSKI

## NAGRODY WE WSPÓŁZAWODNICTWIE

### *bibliotekarzy i bibliotek na XX-lecie PRL*

„Współzawodnictwo bibliotekarzy i bibliotek na XX-lecie PRL”, ogłoszone w styczniu 1964 r., zostało już zakończone. W wyniku ostatecznego podsumowania wyników współzawodnictwa, stwierdzono bardzo istotne osiągnięcia bibliotek. Bardzo duży procent placówek biorących udział we współzawodnictwie (98,6% bibliotek szczebla powiatowego, 94,1% bibliotek gromadzkich), świadczy o szerokim zasięgu tej imprezy.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że udział bibliotek we współzawodnictwie był aktem rozważnym i przemyślanym. Świadczy o tym niewielki odsetek niewykonanych zobowiązań (np. na 4613 bibliotek gromadzkich biorących udział we współzawodnictwie — 4246 wykonało całkowicie podjęte zobowiązania). Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że zobowiązania dotyczyły przede wszystkim tzw. słabych stron poszczególnych bibliotek. Poprawa lokali i bazy materialnej placówki, zwiększenie liczby czytelników i wypożyczeń (ze szczególnym uwzględnieniem literatury popularnonaukowej), doskonalenie warsztatu pracy biblioteki i zwiększenia jej udziału w życiu kulturalno-oświatowym środowiska — to najczęściej podejmowane zobowiązania. Jak już wyżej sygnalizowano, rodzaj zobowiązania wynikał prawie zawsze z najistotniejszych zadań określonych bibliotek. Obok zobowiązań zespołowych, podejmowano cały szereg zobowiązań indywidualnych. Wiele pracodawanych dodatkowo godzin nad porządkowaniem księgozbiorów, doskonaleniem służby informacyjno-bibliograficznej itp., dowodzi o dużym zaangażowaniu bibliotekarzy w realizację założeń współzawodnictwa. Szczegółowe zestawienie różnego rodzaju zobowiązań obejmowało długą listę, jednak nie tylko sama ich ilość i różnorodność świadczy o powodzeniu współzawodnictwa. Efekty końcowe, widoczne w poprawie warunków pracy bibliotek i rozszerzeniu zasięgu ich oddziaływania — to najbardziej wymierne rezultaty tej akcji.

Analiza materiałów statystycznych oraz innych pomocniczych zestawień cyfrowych będzie przedmiotem specjalnych rozważań przy szczegółowych opracowaniach na temat współzawodnictwa. Centralna Komisja Współzawodnictwa Bibliotek — po rozpatrzeniu materiałów i wniosków nadesłanych przez Wojewódzkie Komisje Współzawodnictwa — na posiedzeniu w dniu 10 sierpnia 1965 r. przyznała następujące nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki:

#### *A. Nagrody pieniężne dla bibliotekarzy*

- I. Nagrody zespołowe dla pracowników bibliotek stopnia wojewódzkiego: I nagroda 40 000 zł — dla zespołu pracowników WiMBP w Olsztynie. Nagrody: II i III przewidziane w Regulaminie komisja postanowiła podzielić następująco:
  - a) dwie nagrody po 15 000 zł każda — otrzymują zespoły pracowników WBP w Poznaniu i WiMBP we Wrocławiu,
  - b) dwie nagrody po 10 000 zł każda otrzymują zespoły pracowników WBP w Toruniu i WiMBP w Szczecinie.
- II. 22 nagrody dla zespołów pracowników bibliotek stopnia powiatowego, po 6000 zł każda, przydzielono:

dla zespołów pracowników PiMBP Gołdap, woj. białostockie; PiMBP w Wejherowie, woj. gdańskie; MBP w Gdyni; PBP w Częstochowie, woj. katowickiego; PiMBP w Opatowie, woj. kieleckie; PBP w Lublinie; PiMBP w Mławie, woj. warszawskie; PiMBP w Radomsku, woj. łódzkie; PiMBP w Biskupcu Reszelskim, woj. olsztyńskie; PBP w Brzegu, woj. opolskie; PiMBP w Nowym Tomysłu, woj. poznańskie; PiMBP w Dębicy, woj. rzeszowskie; PiMBP w Kamieniu Pomorskim, woj. szczecińskie; PiMBP w Wyrzysku, woj. bydgoskie; PiMBP w Miliczu, woj. wrocławskie; Wypożyczalni nr 3 i nr 23 Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy; Dzielnicowej Biblioteki Publicznej w Nowej Hucie; Biblioteki Łódzkiego Domu Kultury; Dzielnicowej Biblioteki Publicznej w Łodzi — Bałuty; Dzielnicowej Biblioteki Publicznej Wrocław — Stare Miasto; PiMBP w Miastku, woj. koszalińskie PiMBP w Bochni, woj. krakowskie.

#### *B. Nagrody rzeczowe dla bibliotek*

1. Samochód osobowy dla WBP w Poznaniu. Furgonetka dla PiMBP w Działdowie, woj. olsztyńskie. Furgonetka dla PiMBP w Lubsku, woj. zielonogórskie. Po 10.000 zł na wyposażenie BMP w Supraślu, woj. białostockie; MBP w Działoszycach, woj. kieleckie; MBP w Sulejowie, woj. łódzkie; MBP w Lidzbarku Welskim, woj. olsztyńskie; MBP w Głuchołazach, woj. opolskie; MBP w Rydzynie, woj. poznańskie; MBP w Dukli, woj. rzeszowskie; MBP w Różanie, woj. warszawskie; Filii nr 5 MBP w Poznaniu; Oddz. dla dzieci MBP Reszel, woj. olsztyńskie; motory dla GBP w Filipowie, pow. Suwałki, woj. białostockie; GBP w Rafałowce, pow. Białystok; GBP w Zolewie, pow. Starogard Gd., woj. gdańskie; GBP w Luzinie, pow. Wejherowo, woj. gdańskie; GBP w Brzeziu n/Odrą, pow. Rybnik, woj. katowickie; GBP w Poczesnej, pow. Częstochowa, woj. katowickie; GBP w Kurozwękach, pow. Staszów, woj. kieleckie; GBP w Starej Łubiance, pow. Wałcz, woj. koszalińskie; GBP w Popielowie, pow. Świdwin, woj. koszalińskie; GBP w Wierzbicy, pow. Chełm, woj. lubelskie; GBP w Wilkowie, pow. Opole Lub., woj. lubelskie; GBP w Gomunicach, pow. Radomsko, woj. łódzkie; GBP w Miłakowie, pow. Morąg, woj. olsztyńskie; GBP w Frankowie, pow. Biskupiec Resz. woj. olsztyńskie, GBP w Zębolicach, pow. Olesno, woj. opolskie; GBP w Szymiszowie, pow. Strzelce Opol. woj. opolskie; GBP w Chojnie, pow. Szamotuły, woj. poznańskie; GBP w Świętnie, pow. Wolsztyn, woj. poznańskie; GBP w Posadzie Górnej, pow. Sanok, woj. rzeszowskie; GBP w Krygu, pow. Gorlice, woj. rzeszowskie; GBP w Gostyniu, pow. Kamień Pomorski, woj. szczecińskie; GBP w Stężycy, pow. Ryki, woj. warszawskie; GBP w Długolesie, pow. Wyszków, woj. warszawskie; GBP w Świerkach, pow. Nowa Ruda, woj. wrocławskie; GBP w Konarach, pow. Środa Śląska, woj. wrocławskie; GBP w Drzenio-  
wie, pow. Lubsko, woj. zielonogórskie; GBP w Bądkowie, pow. Aleksandrów Kujawski, woj. bydgoskie; GBP w Kosztowie, pow. Wyrzysk, woj. bydgoskie; GBP w Dębnie, pow. Busko, woj. krakowskie; GBP w Rzezawie, pow. Bochnia, woj. krakowskie.

RYSZARDA KAZIMIERSKA

### **WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO WARSZAWY**

Warszawa została odbudowana z ruin w ciągu powojennego dwudziestolecia wielkim wysiłkiem całego społeczeństwa. Przywrócenie stolicy Polski do życia i rozkwitu było godną odpowiedzią Narodu Polskiego na zbrodniczą decyzję Hitlera i Himmlera — całkowitego zniszczenia miasta i wymordowania ludności. Rocznica wyzwolenia Warszawy przypadająca 17 stycznia stanowi sposobną i właściwą okazję do bliższego zapoznania czytelników naszych bibliotek z najnowszymi dziejami stolicy — z osiągnięciami jej odbudowy i planami dalszego jej rozwoju.

Red. Ryszarda Kazimierska, członek zespołu redakcyjnego „Życia Warszawy” przedstawia poniżej główne założenia budowy nowej Warszawy i ich realizację, oraz perspektywy Warszawy przyszłości w świetle wypowiedzi naczelnego architekta Warszawy mgr inż. Czesława Koteli, użyczonej jej dla czytelników naszego pisma.

Sądzymy, że materiał ten może ułatwić w znacznym stopniu przygotowanie w styczniu 1966 r. odpowiednich pogadanek a także wykresów czy tablic dla poglądowego zilustrowania tego co w Warszawie zostało już dokonane i co jest jeszcze zamierzone w ciągu lat najbliższych.

(Red.)

W październiku 1944 roku, po kapitulacji warszawskich powstańców — mieszkający, wypędzeni przez Niemców, opuszczali płonąca stolicę. Za nimi pozostawa-

ły ruiny domów, ruiny miasta, na którego rozwój złożyło się siedem wieków historii.

Parę miesięcy później, w styczniu 1945 roku, po wyzwoleniu Warszawy, jej dawni mieszkańcy zobaczyli widok, którego długo nie można było zapomnieć. Warszawa była czarnym martwym morzem gruzów, ruin, niedopalonych zgliszcz. Wysadzone w powietrze mosty i wiadukty, zniszczone wodociągi i elektrownia, nie kończące się szeregi wypalonych domów, kikuty hal fabrycznych, place z drewnianymi krzyżami grobów i — cisza. Cisza wyludnionego miasta.

*Na rogu Ruin i Kresu,  
Na rogu Gruzów i Śmierci,  
Na rogu Zwałisk i Grozy,  
Na rogu Marszałkowskiej i Jerozolimskiej —*

to pejzaż Warszawy stycznia 1945 roku.

Wśród wielu miast zniszczonych w ciągu ostatniej wojny od Coventry po Hiroszimę, od Rotterdamu po Stalingrad, Warszawa zajmuje wyjątkową pozycję. Inne miasta niszczone były w trakcie działań wojennych. Zniszczenie Warszawy dokonane zostało metodycznie, wedle precyzyjnie przygotowanego programu.

W pierwszym dniu drugiej wojny światowej, 1 września 1939 roku Warszawa liczyła 1 285 000 mieszkańców. W ciągu 5 lat następnych miasto i jego ludność doznały wszelkie możliwe formy zniszczenia.

Pierwszy akt niszczenia Warszawy — wrzesień 1939 — przyniósł straty ok. 50 000 zabitych oraz zniszczenie ok. 12% ogólnej liczby budynków. Spłonął wówczas Zamek Królewski, Dworzec Główny i liczne budynki w Śródmieściu. Polityka okupanta hitlerowskiego zmierzała do wyniszczenia biologicznego jak największej liczby mieszkańców, do wytracenia najwybitniejszych jednostek. Hitlerowska pracownia urbanistyczna pod kierunkiem osławionego Pabsta opracowała techniczny plan zagłady miasta.

W północnej części Śródmieścia hitlerowcy zorganizowali w 1940 roku getto dla ludności żydowskiej. Na obszarze 2 km kwadratowych umieszczono w straszliwych warunkach ok. 400 000 ludzi. 19 kwietnia 1943 roku przystąpiono do likwidacji getta. Ludność żydowska porwała za broń. Po 3 tygodniach walki cała dzielnica została spalona i zrównana z ziemią, a ludność wymordowana. I to był akt zagłady drugi.

1 sierpnia 1944 roku wybucha Powstanie Warszawskie. W ciągu 63 dni miasto jest niszczone ogniem artylerii i lotnictwa. Straty wyniosły ok. 200 000 ludzi. Połowa miasta legła w gruzach. I to był akt zagłady trzeci.

Po kapitulacji, gdy zgliszcza Warszawy zostały puste, rozpoczął się ostatni akt niszczenia miasta. Utworzone specjalnie *Vernichtungskommando* (oddziały niszczeniowskie) przez 3 miesiące prowadziły swoją pracę, niszcząc dom po domu, ulicę po ulicy, wysadzając w powietrze urządzenia podziemne, wrywając i łamiąc drzewa, przerywając przewody urządzeń miejskich.

Warszawa została niemal zrównana z ziemią. Miała się stać punktem geograficznym na mapie. Taki był hitlerowski plan zagłady nieugiętej, walczącej, niepokonanej stolicy.

W walkach o miasto, w obozach koncentracyjnych zginęło ponad 650 000 warszawian. Ponadto poniosło śmierć około 200 000 ludzi, przesiedlonych do Warszawy przez Niemców; przeważnie to była ludność żydowska z terenu woj. warszawskiego i innych województw.

W styczniu 1945 roku, w dniu wyzwolenia 150 000 warszawian zamieszkiwało praskie dzielnice i ok. 10 000 — peryferie lewobrzeżnej Warszawy.



Z istniejącej przed wojną zabudowy o kubaturze 103 mln metrów sześć. całkowitemu zniszczeniu uległo 73 mln m<sup>3</sup>.

Nie było ani jednego mostu, fabryki; obiekty zabytkowe i służby zdrowia uległy zniszczeniu w 90%, teatry i kina w 95%, szkoły w 70%, budynki mieszkalne w 70%.

Na ponad 2 000 hektarów północnego Śródmieścia pozostały jedynie gdzieniegdzie pojedyncze budynki.

Cały obszar Śródmieścia i przylegających do niego dzielnic zalegała skorupa gruzu o objętości około 20 mln m<sup>3</sup>. Ironią losu było, że ocalały głównie peryferyjne najgorzej zabudowane fragmenty miasta. Ocalały głównie budynki stare o dużym stopniu zużycia i tzw. przedwojenne robotnicze bieda-domki.

Straty majątku Warszawy oszacowano na ponad 10 miliardów złotych przedwojennych.

W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu — z ruin zburzonego miasta saperzy polscy i radzieccy wydobyli ponad 98 000 min i pocisków, rozminowali ponad tysiąc budynków.

Mieszkańcy Warszawy daty jej współczesnej historii liczą nie od narodzenia miasta przed siedmioma wiekami, ale od dnia wyzwolenia ruin, które niegdyś były Warszawą i które miały się nią stać na powrót.

Decyzja o odbudowie zniszczonej Warszawy zapadła jeszcze przed jej wyzwoleniem. 13 stycznia 1945 roku w Lublinie pieczętował się los stolicy, która niczym Feniks z popiołów powstać miała do życia.

Decyzja władz politycznych i administracyjnych była wyrazem pragnień i dążeń pozostałych przy życiu dawnych mieszkańców Warszawy, była wyrazem pragnień większości narodu.

Gdy rozpoczynano dzieło budowy Stolicy stało przed jej budowniczymi skomplikowane zadanie. Powstało pytanie czy odbudować Warszawę taką, jak przed zniszczeniem?

Warszawa przedwojenna! Wielu z nas nie pamięta jej, dla wielu z nas owiana jest urokiem wspomnień własnej młodości, bądź młodości naszych rodziców. Nie pamiętamy jej przeciwieństw, narastających wraz z rozwojem gospodarki kapitalistycznej. W 1938 roku na obszarze ok. 2 tys. hektarów, między Dworcem Gdańskim a placem Unii Lubelskiej, między Towarową a Wisłą mieszkało ok. 850 tys. osób, to znaczy 65% całej ludności. Tam gdzie dziś jest jedno z pierwszych powojennych osiedli, przestronny Muranów, gęstość zaludnienia sięgała w latach trzydziestych 3,5 tys. mieszkańców na hektar. Gdyby wszyscy mieszkańcy ówczesnego Muranowa — Nalewek, Gęsiej, Nowolipia i Nowolipek, Dzielnej i Zamenhofa wyszli naraz z domów na ulicę i podwórka, to na każdego z nich przypadałoby niespełna półtora metra kwadratowego terenu!

W tym samym czasie, w południowej części Śródmieścia gęstość zaludnienia była czterokrotnie niższa, natomiast czynsz — kilkakrotnie wyższy. Poszczególne grupy i warstwy społeczne rozlokowane były w przedwojennej Warszawie, wedle klucza ekonomicznego, wedle dochodów i możliwości opłacania czynszu za mieszkanie. Najgęściej zaludnione, a zarazem posiadające najgorsze mieszkania były robotnicze dzielnice: Muranów, Wola, część Śródmieścia, Pragi, Powiśla, Bródna. Nowoczesne budownictwo rozwijało się na Mokotowie, Żoliborzu, Ochocie, Saskiej Kępie — dla warstw uprzywilejowanych. Na peryferiach rozprzestrzeniało się bieda-budownictwo. Takiego miasta nie chciano budować.

Przystępując do odbudowy Warszawy zdawano sobie sprawę z tego, iż nie wolno odtwarzać równie gęstej zabudowy, iż trzeba radykalnie poprawić warunki sanitarne miasta przez wprowadzenie większej ilości zieleni, że trzeba oddzielić zabudowę mieszkaniową od przemysłowej. Zdawano sobie również sprawę z tego, że nowo budowane miasto zaludni społeczeństwo o innym składzie niż przed wojną,

kiedy to liczba właścicieli kamienic, rentierów, właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych wynosiła ok. 60 tys. osób (łącznie z rodzinami 170 tys), a tylko 317 tys. osób miało stałe miejsce zatrudnienia i żyło z własnej pracy, zaś urzędy zatrudnienia miały stale zarejestrowanych od 20 do 30 tys. bezrobotnych.

Zadanie więc było następujące: zbudować miasto socjalistyczne, zbudować miasto nowoczesne, zbudować stolicę socjalistycznego państwa.

#### Główne założenia budowy nowej Warszawy były następujące:

● Warszawa jako stolica powinna odgrywać zasadniczą rolę nie tylko w życiu politycznym i kulturalnym kraju, ale również i gospodarczym, ● wszystkim mieszkańcom trzeba zapewnić możliwość pracy, ● wszyscy mieszkańcy mają jednakowe prawo do korzystania z urządzeń miejskich, z budownictwa mieszkaniowego, z ośrodków rekreacyjnych.

A ponadto zakładano, że Warszawa musi być miastem pięknym, którego budowniczy w maksymalnym stopniu powinni wykorzystać istniejące krajobrazowe walory terenu, że powinna być budowana planowo, a więc w sposób nie dopuszczający do dysproporcji w rozwoju poszczególnych funkcji, i wreszcie — że powinno to być miasto, w którego budowie i zarządzaniu biorą udział stale najszerze masy jego mieszkańców.

Przesłanki te wytyczyły kierunki rozwoju Warszawy. Śródmieście — od Dworca Gdańskiego po pole Mokotowskie, od Targowej po Towarową — ma być centralnym ośrodkiem życia stolicy, centrum administracji państwowej, centrum kultury i nauki, centrum usług wielkomiejskich z gęstą zabudową mieszkaniową. Dookoła Śródmieścia — w formie pasm promienistych — rozwijają się dzielnice mieszkaniowe i przemysłowe.

Rozpoczęta w 1945 roku budowa nowej Warszawy była nie na pustym polu. Pod powierzchnią pokrytej hałdami gruzu ziemi była cała stara sieć uliczna, stanowiąca wielki majątek, który trzeba było wykorzystać. Zostało, zwłaszcza na peryferiach i na prawym brzegu Wisły dużo domów w większości urągających wymaganiom nowoczesnego mieszkania, ale — trzeba je było wykorzystać i dopiero potem stopniowo modernizować.

**Pierwszy plan warszawski (1946—49)** był planem ratowania tego, co można było ocalić z morza gruzów i ruin. **Plan drugi — sześciolatek — (1950—1955)** był planem tworzenia warszawskiego przemysłu i zaczątków nowego budownictwa mieszkaniowego. Sześciolatek przyniosła Warszawie fabryki samochodów, motocykli, przemysłu konfekcyjnego, zakłady przemysłu elektronicznego, przyniosła nowe dzielnice przemysłowe na Służewcu, Żeraniu, Kamionku. Za gwałtownym rozwojem przemysłu nie nadążała budowa urządzeń miejskich. Dlatego też **plan trzeci (1956—60)** był poświęcony łagodzeniu warszawskich dysproporcji. Na lata te przypadł okres wzmożonego tempa budownictwa mieszkaniowego i ogólnomiejskiego. Warszawa otrzymała wówczas nowoczesne arterie komunikacyjne, most Gdański, liczne obiekty socjalne i handlowe. Ale nadal jeszcze warunki mieszkaniowe były trudne, nadal warunki nauczania w warszawskich szkołach — niełatwe. Mimo łagodzenia dysproporcji nie udało się objąć budownictwem komunalnym terenów zaniedbanych, osiedli peryferyjnych. Nie udało się również rozpocząć budowy nowego i nowoczesnego centrum miasta.

Warszawa na początku 1961 roku była miastem ponad 1.100 tys. mieszkańców. Była miastem 600 tys. pracujących, 30 tys. studentów. Była miastem legitymującym się produkcją przemysłową stawiającą stolicę na czwartym miejscu w kraju. Była miastem piękniejszym i nowoczesnym, ale równocześnie była miastem, w którym niedomogi niejednokrotnie przesłaniały obraz osiągnięć i uprzykrzały codzienne życie.

Dlatego też **czwarty plan warszawski (1961—65)** koncentrował się na poprawie życia w Warszawie.

Lata czterdzieste i pięćdziesiąte były okresem odbudowy, a raczej budowy nowego miasta. Lata 1961—65 były początkiem okresu rozwoju i rozbudowy już istniejącego miasta. Przedtem trzeba było stwarzać warunki do pracy, mieszkania i wypoczynku, startując od zera. W latach sześćdziesiątych przyszła pora, aby warunki te poprawić w tempie zgodnym z tempem rozwoju gospodarki ogólnonarodowej.

W ostatnim pięcioleciu na rozbudowę stolicy zaplanowano fundusze sięgające 40% kosztów poniesionych na odbudowę miasta w ciągu pierwszych piętnastu lat. **Według szacunkowych danych budowa Warszawy w latach 1945—63 kosztowała około 110 miliardów złotych.**

Warszawę dźwignął z gruzów i ruin cały naród. Na apel robotników Śląska, wzywających do świadczeń na rzecz odbudowy stolicy odpowiedział cały naród. Ze wszystkich zakątków kraju płyną od 1946 roku dobrowolne składki na **Spółeczny Fundusz Odbudowy Stolicy** — dziś Spółeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy. Z funduszy tych wydatkowano już na odbudowę Warszawy ok. 1,5 miliarda złotych.

Równie istotny jest bezpośredni, społeczny udział warszawiaków w odbudowie swego miasta, warszawiaków, którzy nieomal gołymi rękami usunęli 20 milionów m<sup>3</sup> gruzu zalegającego miasto, którzy co roku stają do prac nad porządkowaniem, zazielenianiem i upiększaniem swojej Warszawy. Mieszkańcy stolicy, dorośli i młodzi, mężczyźni i kobiety — ofiarowali Warszawie nie mniej niż 50 milionów godzin pracy.

Prawie co trzeci warszawiak urodził się w tym mieście już po jego wyzwoleniu. Najstarsi z tej grupy rodzili się wówczas, gdy powstawała wizja nowej Warszawy. Rośnie młode pokolenie warszawiaków, rosną nowe domy i nowe dzielnice. Czy to co się dla nich buduje, będzie im odpowiadało, czy zaspokoi ich potrzeby.

Co drugi warszawiak mieszka dziś w nowo wybudowanym domu, w nowych dzielnicach, w nowym Śródmieściu.

Co czwarty warszawiak bądź sam pracuje w budownictwie, bądź jest z nim związany więzami rodzinnymi.

Miasto jest już odbudowane jako organizm społeczny i gospodarczy. Zaawansowana jest znacznie budowa organizmu przestrzennego Warszawy. Są jeszcze gdzieś luki, są ruiny przypominające tragiczną przeszłość.

Miasto jest odbudowane i istnieje dzięki woli i wysiłkowi całego narodu. Miasto jest odbudowane, lecz prace nad jego dalszą rozbudową — trwają.

\*

### **Jaka będzie Warszawa przyszłości, za lat dwadzieścia?**

Oto co na ten temat mówi **Naczelnny Architekt Warszawy mgr inż. arch. Czesław Kotela:**

W roku 1980, który jest docelowym rokiem perspektywicznego planowania gospodarczego w skali kraju, Warszawa liczyć będzie 1 400—1 550 tys. mieszkańców. Obecnie opracowuje się kilka wariantów planu Warszawy, uwzględniających w różnym stopniu modernizację starej zabudowy, standard zasiedlenia mieszkań (od 1,0 mieszkańca na izbę do 1,2 w 1980 r.), proporcje między wysokim i niskim budownictwem oraz układ przestrzenny — zależny od sieci podziemnego uzbrojenia i komunikacji. Prace te będą gotowe pod koniec 1965 roku i przedstawione do akceptacji. O wyborze najlepszego wariantu zdecyduje rachunek ekonomiczny.

Rozwój Warszawy nie może być rozpatrywany i planowany jedynie w jej granicach administracyjnych. Związki miasta z jego strefą wpływów muszą być ujęte w jednolite formy organizacyjne i inwestycyjne. 160-tysięczna rzesza dojeżdżających codziennie kolejami i autobusami mieszkańców województwa do pracy i szkół warszawskich musi mieć zaplanowane środki komunikacji, usługi handlowe i socjalno-kulturalne, a także mieszkania. Warszawa jest zainteresowana rozwiązaniem szeregu zagadnień poza swoimi granicami, np. budową ośrodków wypoczynkowych, urządzeń inżynierskich, sanatoriów i szpitali. Tak więc rozwój miasta planowany jest łącznie z obszarem Warszawskiego Zespołu Miejskiego, rozciągającego się od Góry Kalwarii do Modlina i od Grodziska Mazowieckiego do Radzyna. Zaludnienie pierścienia terenów wokół Warszawy, wchodzących w skład Warszawskiego Zespołu Miejskiego, wzrośnie według przypuszczeń władz gospodarczych z 600 tys. do 700 tys. w 1980 roku. W tej największej w Polsce aglomeracji miejskiej mieszkać będzie w 1980 roku ponad 2 miliony osób.

Planowane inwestycje mieszkaniowe, socjalne, kulturalne, handlowe, wypoczynkowe i komunikacyjne powinny zapewnić w przyszłości pełne zaspokojenie potrzeb mieszkańców stolicy. Równomierne rozłożenie usług w ośrodkach i osiedlach mieszkaniowych zapewni jednakowe warunki życia dla wszystkich mieszkańców.

Przewiduje się utworzenie tak zwanych punktów zwornikowych, czyli centrów dzielnicowych i ogólnomiejskich — na Wschodniej Stronie ul. Marszałkowskiej, na Pradze, Woli, Mokotowie, Żoliborzu. Zakończona zostanie budowa centrum Warszawy, które rozwine się na teren Powiśla i przejdzie na drugi brzeg Wisły dzięki przebudowie centrum Pragi. Dzielnice mieszkaniowe utworzą zamkniętą i skończoną całość, znikną niepokojące warszawiaków luki w zabudowie.

Przemysł warszawski rozwine się w istniejących obecnie dzielnicach przemysłowych. Nie powstaną nowe wielkie zakłady, zgodnie z tendencją rozwijania gospodarczego miast województwa warszawskiego, gdzie występują nadwyżki siły roboczej.

Wzrost ludności miasta, a także znaczne powiększenie obszaru zurbanizowanego wymagać będzie radykalnej poprawy w komunikacji. Projektuje się bezkolizyjne przebiegi dla miejskiej lokomocji, tak by szybkość tramwajów i autobusów mogła ulec zwiększeniu. Projektuje się nowe trasy, obwodnice, nowe mosty: Łazienkowski, Świętokrzyski i Żoliborski, adaptację warszawskiego węzła kolejowego dla potrzeb ruchu wewnątrzmijskiego, dzięki budowie licznych przystanków typu „Powiśle” i „Ochota”. Nad Wisłą powstanie trasa szybkiego ruchu wzdłuż lewego brzegu rzeki i wiele, wiele innych inwestycji drogowych.

Dla warszawiaków stworzone zostaną nowe ośrodki wypoczynku codziennego i świątecznego. Każda dzielnica otrzyma własne zespoły rekreacyjno-parkowe: Wola — Moczydło, Ochota — Szczęśliwice, Żoliborz — Kępę Potocką, Praga — zespół nad Bulwarem Stanisława Augusta, Mokotów — ośrodek na Siekierkach. Przybędą tak upragnione przez warszawiaków baseny kąpielowe na Stawkach, Kępie Potockiej, Skarpie Puławskiej. Uporządkowane zostaną brzegi Wisły i cypel Czerniakowski, z którego zamierza się zrobić coś w rodzaju budapeszteńskiej wyspy Małgorzaty. Wypoczynek świąteczny znajdą warszawiacy nad zagospodarowanym zalewem w Dębem w Łomnej, w Narodowym Parku Puszczy Kampinoskiej i w lasach leżących wzdłuż wiślanej amtostrady na Dęblin.

Obecnie prowadzona rozbudowa wiąże się ściśle z rozwojem miasta w perspektywie, czyli do roku 1980, a nawet i w dalszej przyszłości, gdyż jedynie na tle takiej koncepcji można w sposób prawidłowy określić etapowy rozwój miasta. Teraźniejsze bieżące decyzje wymagają nierzadko skonfrontowania z koncepcją perspektywicznego rozwoju miasta, gdyż mają zaspokajać nie tylko dzisiejsze potrzeby, lecz stać się częścią Warszawy przyszłości, częścią prawidłowo funkcjonującą w roku 1980 czy roku dwutysięcznym.

Dziś budowane domy, ulice, zakładane parki będą trwałe. Czy będą odpowiadały potrzebom za lat 20 czy 50 — nie wiadomo. W każdym razie nie powinny stać się zawalidrogą. Dlatego też planując dziś, musimy się kierować nowoczesnymi rozwiązaniami urbanistycznymi, uwzględniającymi potrzeby dalszej przyszłości. Musimy budować z perspektywą i — oszczędzać zarazem, według gradacji najpilniejszych potrzeb. Musimy być jasnowidzami.

## SYLWETKI PISARZY WSPÓŁCZESNYCH

ADAM TATOMIR

### ARKADY FIEDLER

Arkady Fiedler debiutował w 1917 r. wierszami zamieszczonymi w poznańskim „Zdroju”, nie poezja jednak zapewniła mu popularność ani nawet beletrystyka, choć jest autorem kilku powieści dla młodzieży cieszących się wśród młodocianych czytelników niesłabnącym powodzeniem. Nie jest artystą najwyższego lotu, wytyczającym drogi współczesnej literaturze, nie zmaga się też z wielką problematyką społeczną czy psychologiczną. Należy natomiast do tych pisarzy, którzy umieli znaleźć własną indywidualną drogę i w najlepszych swoich pozycjach równie są łatwo rozpoznawalni jak niemożliwi do naśladowania.

Początkowo nic nie zapowiadało, że właśnie w literaturze sądzone jest Fiedlerowi zająć poczesne miejsce. Urodzony w Poznaniu w 1894 r. ukończył w rodzinnym mieście gimnazjum realne, studiował nauki przyrodnicze w Krakowie, Berlinie i Poznaniu. Podczas pierwszej wojny światowej brał udział w konspiracyjnej działalności niepodległościowej, był też uczestnikiem powstania wielkopolskiego. Pracował jako przyrodnik, a także, po studiach w słynnej Akademii Sztuk Graficznych i Księgarstwa w Lipsku w latach 1922—1923, jako chemigraf w przemyśle poligraficznym. Decydująca dla przyszłego jego powołania okazała się podróż do południowej Brazylii w r. 1928—1929 w poszukiwaniu okazów dla polskich muzeów i ogrodów zoologicznych. Plonem tej wyprawy, a także następnej — do Brazylii i Peru 1933—1934, były pierwsze trzy książki, które od razu postawiły Fiedlera w rzędzie najbardziej czytanych pisarzy, decydując jednocześnie o celu następnych podróży: do Kanady 1935, Palestyny 1937, na Madagaskar 1937—1938, podejmowanych już nie dla zdobycia okazów fauny egzotycznej, ale materiału do twórczości.

Wspomniana przez nas książka to *Bichos. Moi brazylijscy przyjaciele* (1931), *Ryby śpiewają w Ukajali* (1935), *Zwierzęta z lasu dziewiczego* (1936), powtórzenie *Bichos* i nowe szkice pt. *Z puszczy amazońskiej*. Pierwsza z nich, szczupły tomik, niczym się na oko nie zalecający, opatrzony nie najzręczniejszym, podwójnym tytułem, w którym w dodatku tajemnicze „bichos” nic nie mówiło polskim czytelnikom, przeszedł niemal niezauważony, dwa następne miały sukces niebywały. Niepodobne do konwencjonalnej literatury podróżniczej, krótkie szkice Fiedlera, bardzo osobiste, wybijające się formą literacką, a często nutką prawdziwej poezji, stoją na pograniczu egzotycznego reportażu i literatury, skupiając zalety jednego

i drugiego gatunku, pociągając oryginalnością, świeżością, darem obserwacji, umiejętnością mądrego wyboru. Jest to w pierwszych książkach przede wszystkim wybór przyrodnika, i to przyrodnika z powołania, to jest człowieka nie tylko wrażliwego na piękno natury, ale ze światem przyrody żywo związanego, umiejącego nawiązać z nim kontakt, a niepowtarzalne wrażenia z tego zetknięcia przekazać czytelnikowi. Najpiękniejsze karty z brazylijskiej puszczy to, obok obrazów jej fascynującego, podszytego grozą piękna, mistrzowskie opisy zadzierzgniętych w dalekim kraju przyjaźni z tapirkiem, lemurkiem, przyjaźni pełnych uroku, często wzruszających.

Nieco odmiennie kształtują się proporcje tematyczne w następnej książce Fiedlera. *Kanada pachnąca żywicą*, wydana w r. 1937, poświęcona jest trudniejszemu, nie tak bujnemu pięknu rozległego kraju na północnej półkuli. I z tej próby wyszedł autor *Zwierząt z lasu dziewiczego* zwycięsko. Książka jego pozostała nieodścięłym obrazem kraju i ludzi, raz jeszcze porafił autor wciągnąć czytelnika we własną wielką przygodę, którą wyznaczyły nie awanturnicze perypetie, ale kontakt z nowym, nie znanym dotychczas światem. Podobna wrażliwość cechuje nie tak już poetycką, ale również tętniącą życiem relację *Jutro na Madagaskar*, wydaną w 1939 r. Punkt zainteresowań autora przesunął się tu nieco, nie bez wpływu mrzonek polskiego, pozał się Boże, kolonializmu. Najobszerniejsze partie tomu poświęcone są tu ludziom wyspy, a także jej problemom i perspektywom gospodarczym.

Odznaczony w r. 1936 nagrodą literacką Poznania pisarz wyjechał z kolei w r. 1939 na Tahiti, na dalekim Oceanie Spokojnym, gdzie zastała go druga wojna światowa. Już w lutym 1940 r. był we Francji, w szeregach tworzącego się wojska polskiego. Przedostał się do Anglii, gdzie najpierw los rzucił go między polskich lotników, a następnie, w latach 1942—1943 — na polskie statki handlowe. Owocem ówczesnych przeżyć i obserwacji były dwie książki, z których pierwsza, wydana w Londynie w r. 1942, krążąca w konspiracji w kraju, wydana w Warszawie w 1946, zdobyła niebywały sukces. Mowa tu o słynnym *Dywizjonie 303*, który utrwalił bezprzykładne bohaterstwo polskich lotników w bitwie o Anglię. Druga z wymienionych pozycji — tom szkiców i opowiadań, z lekka tylko zbeletryzowanych, ale zawsze opartych na ściśle autentycznym materiale, noszący tytuł *Dziękuję ci, kapitanie* (Londyn 1944, Warszawa 1946), utrwala znacznie mniej efektowną i mniej znaną kartę polską, nie mniejsze często bohaterstwo, którego wymagała codzienna służba na statkach handlowych.

Powróciwszy do kraju w r. 1946, Fiedler poświęcił się całkowicie pracy literackiej, przy czym większość jego licznych powojennych książek adresowana jest do młodocianego czytelnika. Że umie trafić do wyobraźni i wrażliwości młodego odbiorcy, dowiódł przyjaciel tapirków i ciemnych ludzi w puszczy już wcześniej, wydając w 1936 r. przystosowany dla młodzieży tom *Zdobywamy Amazonkę*. Spośród jego powieści z lat powojennych, bo teraz był to już wyraźnie powieści, o niezmiernie żywej, awanturniczej akcji, największą popularność zdobyły: *Mały Bizon* (1952), *Wyspa Robinsonów* (1954) i dalszy jej ciąg — *Orinoko* (1957). Bohaterem pierwszej z tych książek jest chłopiec indiański z rezerwatu w Stanach Zjednoczonych, dwu następnych — półlegendarny podróżnik polski z XVIII w. Jan Bober, który rzekomo dotarł do wybrzeży Ameryki Południowej. Obok, jak wspominaliśmy, przykuwającej uwagę akcji cennymi walorami książek Fiedlera są ich wartości poznawcze geograficzno-historyczne, a także szlachetna tendencja — ukazanie tragicznego losu Indian i bezwzględności ucisku kolonialnego. Spośród innych tytułów wydanych przez Fiedlera po wojnie wymienimy jeszcze: *Rio de Oro* (1950), *Gorącą wieś Ambinanitelo* (1953), *Wyspę kochających lemurów* (1957), *Dzikie banany* (1960), z podróży do Wietnamu, oraz *I znowu kusząca Kanada* (1965).

## STANISŁAW CZERNIK

Stanisław Czernik urodził się w 1899 r. we wsi Zochcinie w Sandomierskiem, w rodzinie chłopskiej. Ukończył gimnazjum w Olkuszu, a następnie studia ekonomiczne w Poznaniu. Od 1920 do 1939 r. pracował jako nauczyciel gimnazjalny. Brał udział w kampanii wrześniowej, do lutego 1940 r. internowany był w Rumunii. Następnie losy wojenne rzuciły go do Algierii, Włoch, Anglii. W 1947 r. wrócił do kraju, w 1951 osiadł w Łodzi, która w r. 1956 uwieńczyła go swą nagrodą literacką.

Związy ten życiorys stanowi jedynie ramy, w których zamyka się bogata działalność Czernika jako poety, prozaika, publicysty, wydawcy, popularyzatora i badacza polskiej kultury ludowej, a zwłaszcza literatury. Te ostatnie zainteresowania nie mają charakteru przelotnego ani przypadkowego. Cała twórczość Czernika, niezależnie od jej rodzaju, związana jest niezwykle silnie z wsią. Nie jest to przy tym związek zewnętrzny — poprzez programowo uprawianą tematykę wiejską. Bohdan Ostromecki tak pisze: „Czernik reprezentuje utrwalone przez wieki walory płynące ze związku człowieka z ziemią. Wyraża to, co narosło przez wieki, wypowiada te treści podświadomości, które żyją jeszcze do dziś w psychice człowieka pochodzącego z wiejskiego ludu i czującego swój z nim związek.”

W świetle tych uwag jaśniejsza staje się droga poetycka Czernika, koncepcja, która kształtowała jego własne wiersze i oblicze redagowanego przez niego w latach 1935—1939 w Ostrzeszowie Wielkopolskim miesięcznika „Okolica Poetów”, przypomnianego po latach w tomie wspomnień i materiałów pod tymże tytułem (1961). Grupa najbliższych związanych z tym pismem (m.in. Józef Andrzej Frasik, Jan Bolesław Ożóg, Czesław Janczarski), w którym zresztą drukowali wszyscy niemal ważniejsi poeci dwudziestolecia międzywojennego, od Staffa do Czechowicza, przedstawiciele najróżniejszych grup literackich, od Skamandra po krakowską Awangardę, głosiła tzw. autentyzm. Uznając, że poezja współczesna cierpi na sztuczność i wtórność, przerost czysto literackich źródeł natchnień, pretensjonalność, oderwanie od prawdziwego życia, w czerpaniu motywów bezpośrednio z życia, w niezakłamywaniu, nieprzesłanianiu nadmierną grą wyobraźni autentycznego przeżycia widzieli drogi jej odrodzenia. Sam redaktor pisał: „Autentyzm przeżycia! Może to najtrudniejsza sprawa aktu poetyckiego: przenieść autentyczne przeżycie do poezji, jego prawdę zamknąć w prawdzie słów. Wbrew pozorom krzyżującym —-cóż łatwiejszego — spojrzeć, chwycić, chwyczone umieścić w zdaniu. Umieścić — jak martwą rzecz w trumience. A chodzi o to, żeby to nie była trumienka, by nie zabijać tego, co przez życie stało się chwilowym życiem i dąży do wiecznego życia w słowie. Nie uogólniam w imieniu innych. Dla mnie to zawsze proces niesłychanie złożony, bardzo często wysiłek daremny.”

Wierny był tym wskazaniom we własnej poezji, w której „jeśli jeździł tramwajami metafor, to najczęściej do wiejskich przysłanków (wiersz *O polskim płocie*). Za debiut poetycki redaktora „Okolicy Poetów” uznać można tomik *Drabina do gwiazd*, powstały w 1923 r., nie wydany wprawdzie, ale nagrodzony na konkursie lwowskiego wydawnictwa Lektor. Część składających się nań wierszy weszła do pierwszego drukowanego zbioru — *Poezje. Seria I*, z r. 1931. Dalsze tomy to: *O polskim płocie* (1933), *Przyjaźń z ziemią* (1934), *Siedem nocy* (1948), retrospektywne zbiory *Z trzydziestu lat* (1955) i *Poezje* (1958), cieniutki tomik *Stary pług* (1958) w łódzkiej Bibliotece Poetów, którą redagował, wreszcie „wiersze dawne i nowe” opatrzone tytułem *Delta* (1962).

Poezja jednak daleka jest od wyczerpania pisarstwa Czernika. Z prozy artystycznej jego pióra na czoło wybijają się powieści współczesne — *Wichura* z r. 1958 i *Ręka* z 1963. Problematyka *Wichury* tyleż jest drażliwa i trudna, ile aktualna, i to nie powierzchowną, przemijającą aktualnością chwili, ale poprzez związek z ważkim momentem historycznym. Bohaterem utworu jest młody chłopiec za-

mieszkujący na pograniczu Śląska, Ziemi Lubuskiej i Wielkopolski, urodzony w rodzinie obojętnej narodowościowo. Nie zamazując spraw bolesnych, ukazuje pisarz, jak wśród krzyżujących się wpływów kształtuje się w ostatnich latach przed drugą wojną światową droga chłopca od budzącej się polskiej świadomości narodowej do nielegalnej organizacji hitlerowskiej. *Wichura* wypełnia niejako chronologiczną lukę między pierwszą powieścią Czernika — *Gorycz* (1938), której akcja toczy się w latach pierwszej wojny, a *Ręką*, w której pisarz podjął niełatwe zadanie ukazania zawiłych konfliktów w mentalności mieszkańca współczesnej wsi polskiej. Ambitna ta powieść rozgrywa się na dwu płaszczyznach i ma właściwie dwu narratorów: pochodzącego ze wsi uczonego etnografa i autora odnalezionych przez niego zapisków z 1911 r., chłopca pańszczyźnianego, który brał udział w powstaniu styczniowym.

Powieści historyczne Czernika, z dziejów Polski głównie XVII w., poświęcone są ukazaniu roli chłopca w przełomowych momentach dziejowych, odkłamaniu „szlacheckiego” widzenia historii. Kolejne tytuły to: *Smolarnia nad Bobrową Wodą* (1949), sięgająca w mroki XI w., *Uniwersał Czarnieckiego* (1953), ujęte polemicznie w stosunku do *Potopu* Sienkiewicza, *Wierne kosy* (1954), *Wór pszenicy* (1955). Do tematyki historycznej sięga też autor *Uniwersału* w tomie opowiadań *Wilcze doły* z r. 1956.

W całkowitej zgodności z głoszoną tezą o wartości autentycznego przeżycia jako tworzywa literackiego pozostaje rola, jaką w twórczości Czernika odgrywają jego wspomnienia, nie mówiąc już o elementach autobiograficznych wplecionych w fikcję literacką. Gdyby wspomnieniowe pozycje autora *Ręki* uporządkować według chronologii przywodzonych w nich wydarzeń, na pierwszym miejscu znalazłby się *Dom pod wierzbami* (1960), poświęcony dzieciństwu poety. Jego wagę podnosi związek autora z ziemią w najściślejszym sensie rodzinną, z wsią, z korzeniami własnej egzystencji. *Ucieczka za Czeremosz* (1957) poświęcona jest odysei wojennej, w tomie *Cienie różowych gór* zamieszczone są szkice osnute wokół wspomnień algierskich, w *Trzech podróżach* (1961) wrażenia z pobytu w Albanii, Bułgarii i Chinach. Do *Cieniów różowych gór*, ale i do innych swych książek wspomnieniowych nawiązał Czernik raz jeszcze w ostatniej swej książce o symbolicznym tytule *Zachód słońca* (1965). Zgodnie z jego sugestią jest to jakby spojrzenie z chwili już w życiu „zachodniej” na to, co minione, przy czym autor poddaje powtórnej refleksji i komentarzowi to tylko, co już przedtem utrwalił na gorąco. Przeplatanie się tych dwu punktów widzenia, dwu warstw autorskiego widzenia i komentarza czyni z *Zachodu słońca* pozycję szczególnie interesującą i niebanalną.

Jeśli do omówionych utworów dorzucimy — zgodną wyborem tematu z całą linią twórczości Czernika — opowieść o polsko-łacińskim poecie z XVI w., wywodzącym się z chłopskiej rodziny — Klemensie Janickim (1954), oraz kilka prób dramatycznych (m.in. dramat historyczny *Bezprym* 1949), wyczerpiemy dorobek Czernika w zakresie poezji i prozy artystycznej.

Prace półnaukowe, edytorskie, publicystyczne, popularyzatorskie autora *Starego pług* mają charakter bardziej jeszcze jednolity. Wszystkie — z jednym tylko i to niezupełnie różnym wyjątkiem: współudziałem w wydaniu (z Janem Huszcą i Juliuszem Salonim) dwutomowych *Ksiąg humoru polskiego* (1958—1962) — poświęcone są doli chłopca polskiego w dziejach i jego wkładów w kulturę narodową. Przede wszystkim zatem położył Czernik ogromne zasługi w zakresie udostępnienia materiałów, głównie literackich. Poczet antologii, wyborów itp., które wydawał, otwiera *Poezja chłopów polskich* (1951), ukazująca pieśń ludową czasów pańszczyźnianych. Pańszczyźniany chłopca są też autorami utworów wchodzących w skład tomu *Wzięli diabla pana* (1955), ale w tym tylko przypadku, jeśli twórczość ich wyraża bunt, przeciw niewoli, ciemnocie, uciskowi. Współautorem antologii jest Julian Przyboś. W r. 1956 ukazał się zbiór *Humor i satyra ludu polskiego*, w rok



później *Klechdy ludu polskiego*, w 1958 — *Polska epika ludowa*. Tom *Z życia pańszczyźnianego w XVII wieku* (1955) stanowi pozycję pośrednią między edycjami materiałowymi a opracowaniami, zawiera bowiem zarówno materiały, jak szkice na temat zapowiadziany tytułem. Dwa wreszcie cenne tomy: *Chłopskie pisarstwo samorodne* (1954) i *Stare złoto* (1962), zawierają ujęte w formę studiów rezultaty wieloletnich badań i przemyśleń w umiłowanej dziedzinie, w której nazwisko Czernika zajmować będzie zawsze należne mu miejsce.

ZDZISŁAWA VOGEL  
MBP — Kraków

## WŁADYSŁAW BODNICKI

Nagrody m. Krakowa w bieżącym roku związane były ze Świętem Odrodzenia oraz z 20-leciem działalności kulturalno-oświatowej.

Z pisarzy krakowskich nagrodę otrzymał Władysław Bodnicki za całokształt twórczości literackiej oraz za ofiarną i bezinteresowną pracę społeczno-organizacyjną w środowisku literackim Krakowa.

**Władysław Bodnicki** urodził się 7.IV.1910 r. w Krakowie, debiutował w 1929 roku, a od 1962 r. pełni funkcję sekretarza krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich i delegata Związku w WRZZ.

Oprócz znanych powieści (podane niżej) jest autorem utworów dramatycznych. Kilka jego sztuk wystawiały teatry krakowskie oraz amatorskie zespoły teatralne. Były to następujące utwory:

„A było to tak niedawno”. Premiera 1946. Katowice — Teatr Domu Żołnierza. Kraków — Teatr Okręgowego Domu Żołnierza.

„Komediant”. Tragikomedia z życia J. B. Moliere. Premiera 1947. Kraków — Stary Teatr.

„Stara baśń” (adaptacja powieści J. I. Kraszewskiego). Premiera 1948. Kraków — Teatr Młodego Widza i wiele teatrów amatorskich.

„Samotny biały żagiel” (Adaptacja powieści W. Katajewa). Premiera 1951, 1962. Kraków — Teatr Młodego Widza. Warszawa — Państw. Teatr Klasyczny i teatry amatorskie.

Ponadto Bodnicki napisał szereg sztuk: „Legenda” (o T. Kościuszcze), „Parys i Helena”, „Obywatel świata” (o Byronie); sztuki współczesne: „Wsi spokojna, wsi wesoła”, „Naręczona”, przeróbki powieści E. Orzeszkowej, W. Hugo, A. Tołstoja.

Liczne fragmenty jego dramatów, powieści, wiersze, eseje, recenzje ukazują się w czasopismach literackich.

Władysław Bodnicki poprzednio otrzymał już nagrody: na konkursie dramatycznym M.R.N. Krakowa — 1946 r., na konkursie dramatycznym m. Łodzi — 1948 r., na konkursie dramatycznym Min. Kultury i Sztuki — 1951 r.

\*

**Legendy o Wieniawskim.** Warszawa 1957 „Nasza Księgarnia” s. 282, 2 nlb., portr.

Opierając się na bogatym materiale przedstawia autor życie i pracę Henryka Wieniawskiego (1835—1880), genialnego artysty koncertującego na estradach niemal całej Europy. Książka zawiera indeks nazwisk wybitnych muzyków.

**Pustelnia „Pod trzema pyskami”.** Powieść biograficzna.

Cz. 1: **Młodość Matejki.** Kraków 1957 Wydawn. Literackie s. 333, 2 nlb., tabl. 16. w tym portr.

Pierwsza część biograficznej trylogii obejmuje dzieciństwo i lata młodości wybitnego naszego twórcy malarstwa historycznego Jana Matejki (1838—1893). Część ta kończy się wielkim sukcesem artysty uzyskaniem złotego medalu na wystawie w Paryżu za „Kazanie Skargi”.

Cz. 2: **Droga Sławy.** Kraków 1958 Wydawn. Literackie s. 234, 2 nlb., tabl. 16.

Autor przedstawia największe osiągnięcia artystyczne J. Matejki otrzymanie po raz drugi złotego medalu w Paryżu za „Rejtana”, legię honorową za „Unię Lubelską” i medal od społeczeństwa polskiego wykuty na jego cześć. Część ta kończy się wręczeniem przez prezydenta Krakowa „królewskiego berła”.

Cz. 3: **Straszni ludzie.** Kraków 1960 Wydawn. Literackie s. 233, 2 nlb., portr. 1.

Powieść obejmuje ostatnie lata artysty, pełne niepowodzeń życie osobiste i tryumf kariery malarskiej, kiedy tworzył najświetniejsze dzieła „Hołd Pruski”, „Kościuszkę pod Racławicami” i wykonywał polichromię w kościele Mariackim. Tłem całej trylogii są wydarzenia historyczne i atmosfera życia politycznego i kulturalnego ówczesnego Krakowa.

**Orfeusz i Syreny.** Opowiadania o sławnych śpiewakach i śpiewaczkach. Kraków 1961 Państw. Wydawn. Muz. s. 167, portr.

Autor (...) podaje sylwetki 15 sław operowych (Mierzwiński, Resike, Didur, Sembrich-Kochańska) XIX i XX w., przedstawia ich życie i karierę, pragnie spopularyzować i przypomnieć nazwiska ongiś znane, dzisiaj jeszcze popularne dzięki licznym nagraniom płytowym jak np. Enrico Caruso, Beniamino Gigli i inni.

**Ostatni z rodu.** Powieść historyczna z XV w. Katowice 1961 „Śląsk” s. 181 3 nlb.

Zbeletryzowana biografia Mikołaja II księcia opolskiego (1461-1497) od narodzin do dramatycznej śmierci na szafocie w miasteczku Nysie. Losy księcia narysowane są na szerokim tle historycznym i stosunkach piastów śląskich do Jagiellonów. Powieść oparta jest na materiałach źródłowych i ustnej tradycji. Książka zawiera posłowie, w którym przedstawione jest tło historyczne oraz słowniczek dawnych wyrażeń.

**Cesarzowa i Smerda.** Powieść historyczna z XII w. Katowice 1963 „Śląsk” s. 241, 3 nlb.

Autor (...) ukazał dzieje Ryksy Piastówny córki Władysława Wygnańca i wnuczki Bolesława Krzywoustego. Ryksa została cesarzową Hiszpanii przez małżeństwo z Alfonsem VII, królem Kastylii, Leonu, Galicji i Asturii. W dzieje Piastówny wplótł autor miłość Stachna „smerdy” biedaka, wyrobnika, bez urodzenia pańskiego, który podąża wszędzie za ukochaną księżniczką z dworu nad Wisłą do dalekiej, słonecznej Hiszpanii.



LUCJAN BILIŃSKI

**PORADNIKI  
BIBLIOGRAFICZNE**

Ilość opracowanych materiałów bibliograficznych ciągle się zwiększa. Jednak wzrost ten często jest za mały w stosunku do potrzeb czytelniczych. Szeroko rozwinięty w naszym kraju system kształcenia i doksztalcania, a także rozwinięte formy samokształcenia, nakładają na biblioteki poważne zadania w zakresie informacji o książce. W szeregu wypadków informacji udzielać muszą ludzie kompetentni, to znaczy specjaliści poszczególnych dziedzin wiedzy. Pomoc bibliograficzna, udzielana czytelnikom na co dzień, sprowadza się najczęściej do posiadania przez bibliotekarza kilku czy kilkunastu pozycji na zgłoszony temat. Daleko pełniejsze, bo opracowywane przez specjalistów, informacje zawierają poradniki bibliograficzne. Nasze biblioteki posiadają już sporo takich poradników. Niektóre z nich pragniemy obecnie przypomnieć, aby stały się własnością szerszego grona bibliotekarzy i czytelników, przy czym interesuje nas szczególnie ta druga kategoria odbiorców poradników bibliograficznych: czytelnicy.

Omawiane poniżej poradniki mogą być wykorzystane jako pomoc dla bibliotekarza przy obsłudze czytelnika, bądź też mogą służyć bezpośrednio czytelnikowi. Korzystanie z poradników nie wymaga specjalnych kwalifikacji bibliotekarskich, są to wydawnictwa zredagowane bardzo przystępnie, stąd ich szerokie udostępnienie czytelnikom jest nie tylko możliwe ale i konieczne. Poradnik zatem nie powinien być wyłączną własnością bibliotekarza pieczołowicie przechowywaną w oszklonej szafie (jak się to niestety zdarza), ale umieszczony w widocznym miejscu (wypożyczalni, czytelni) i w każdej chwili udostępniany na miejscu czytelnikom.

Obok nowości książkowych prezentujemy czytelnikom także nowe poradniki bibliograficzne, róbmy wystawki całych kompletów posiadanych przez bibliotekę poradników. Stopień ich wykorzystania przez czytelników będzie miarą doskonalenia systemu informacji o książce.

**EUGENIUSZ DURACZYŃSKI:** **Narodziny Polski Ludowej.** Poradnik bibliograficzny. Warszawa 1964 Biblioteka Narodowa, s. 45 zł 6.—

Poradnik ten zawiera bibliografię zalecającą, obejmującą przegląd piśmiennictwa o formowaniu się Polski Ludowej. Publikacje uwzględnione w nim odnoszą się do okresu: lata okupacji do 19 stycznia 1947 r. tj. do daty pierwszych wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Poradnik uwzględnia głównie literaturę popularną, w przeważającej większości dostępną w bibliotekach publicznych. Wyeliminowano tu pozycje trudno dostępne i przestarzałe.

Krótkie wprowadzenie do zagadnienia, któremu poświęcony jest poradnik, daje wstęp. Znajdziemy w nim omówienie najważniejszych koncepcji politycznych towarzyszących narodzinom Polski Ludowej. Opracowania ogólne otwierają bibliograficzną część poradnika. Następny rozdział: „Walka o wyzwolenie narodowe i społeczne” skupia pozycje, odnoszące się do okupacji i problemu wojny wyzwolenczej, linii politycznej PPR oraz Krajowej Rady Narodowej. W rozdziale „Powstanie władzy ludowej” znajdujemy oprócz zestawienia opracowań ogólnych, monografie traktujące o najważniejszych zagadnieniach kształtowania się władzy ludowej, sojuszu robotniczo-chłopskiego, ruchu młodzieżowego oraz książki ilustrujące udział Wojska Polskiego w utrwalaniu władzy ludowej.

Politycznym i społecznym zmianom, dokonującym się w pierwszych dniach Polski Ludowej, towarzyszyły ważne przeobrażenia społeczno-polityczne. Ilustracją tych przeobrażeń są publikacje wymienione w poradniku w następujących jego działach: reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu. Wyodrębniono tu rozdział, zawierający pozycje na temat Ziemi Zachodnich. Zestawione tu książki omawiają zarówno zabiegi dyplomatyczne, prowadzące do odzyskania tych Ziemi oraz historię ich zasiedlenia i zagospodarowania. Poradnik zamyka przegląd najcenniejszych pamiętników, wspomnień oraz literatury pięknej poświęconej historii narodzin Polski Ludowej.

W sumie poradnik uwzględnia 100 pozycji (wszystkie adnotowane).

**MAREK GETTER:** **Wrzesień 1939 w książce, prasie i filmie.** Poradnik bibliograficzny. Warszawa 1964 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich s. 48 zł 15.—

Pierwsze wydanie tego poradnika ukazało się w 1959 r. staraniem Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej. Obec-

ne wydanie zostało zmienione i znacznie uzupełnione. Słowo wstępne napisał Władysław Bartoszewski. Znajdujemy tu szereg interesujących i dla wielu czytelników mało znanych informacji. Na szczególną uwagę zasługuje druga część „Słowa”, w której omówiono publikacje konspiracyjne z lat 1939—1944 traktujące o wydarzeniach Września 1939 r.

Poradnik obejmuje publikacje książkowe wydane w Polsce w latach 1945—1964 oraz ciekawsze prace o tematyce 1939 r., zamieszczone w różnych czasopismach. Część pierwsza poradnika zawiera bibliografie, informatory oraz opracowania historyczne. Obok pozycji popularnych są tu prace naukowe. (W odróżnieniu od innych tego typu poradników, zastosowano tu uszeregowanie pozycji nie wg porządku alfabetycznego, lecz wg zakresu treściowego — od pozycji ogólnych do szczegółowych). W części drugiej zebrano pamiętniki i wspomnienia uczestników kampanii 1939 r. Literatura piękna (proza i poezja) wypełnia trzecią część poradnika. Następnie zamieszczono wybór czasopism oraz zestaw filmów (dokumentalnych i fabularnych) z krótkim ich omówieniem. Indeks autorów i współpracowników oraz indeks tematyczny ułatwiają korzystanie z poradnika.

Na końcu zamieszczono bardzo interesujące dane: skład poszczególnych armii i grup operacyjnych Wojska Polskiego w kampanii wrześniowej oraz informacje, dotyczące sił niemieckich użytych przeciw Polsce: Oprócz 3 map-szkiców (1. ugrupowania wyjściowe wrzesień 1939, 2. kampania wrześniowa 1939 r., 3. drogi odwrotu wojsk polskich) znajdziemy tu 25 zdjęć dokumentalnych. Poradnik wymienia ogółem 228 pozycji kampanii wrześniowej. Krótkie, rzeczowe adnotacje podnoszą wartość użytkową tego poradnika.

**MAREK GETTER:** **O walkach Ludowego Wojska Polskiego 1943—1945.** Warszawa 1963 Biblioteka Narodowa, s. 64 zł 10.—

Poradnik był pomyślany jako pomoc dla bibliotekarzy i czytelników w poszukiwaniu lektury w związku z 20-leciem naszej armii. Rocznicowy charakter tej bibliografii zalecającej, nie obniża jej przydatności w dalszym wykorzystaniu do prac oświatowych. W bibliografii tej, będącej częścią cyklu (patrz bibliografia na temat walk Gwardii i Armii Ludowej) ograniczono zakres chronologiczny do okresu przypadającego pomiędzy datą utworzenia 1 dywizji im. T. Kościuszki w maju 1943 r. a zdobyciem Berlina w maju 1945. Do poradnika włączono lite-

raturę ukazującą szlak bojowy Ludowego Wojska Polskiego. Zawiera on w zasadzie pozycje książkowe, ale uwzględnia też niektóre prace zamieszczone w fachowym kwartalniku — „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”. Wstęp — pióra doc. dr T. Jędruszczyka — stanowi zasadnicze wprowadzenie do zagadnienia, któremu poświęcony jest poradnik. Część ogólna zawiera informator, publicystykę oraz albumy o tematyce Ludowego Wojska Polskiego. Rozdział następny skupia pozycje przedstawiające szlak bojowy 1 Armii WP oraz historię poszczególnych jednostek tej Armii. Analogiczny podział materiału zastosowano w trzecim rozdziale, poświęconym 2 Armii WP. Odrębną część poradnika stanowi zestaw publikacji dotyczących ludowego lotnictwa.

Na końcu umieszczono 47 pozycji z zakresu literatury pięknej oraz wspomnieniowej.

Na całość poradnika składa się 160 pozycji adnotowanych oraz 14 dokumentarych zdjęć.

**Polska wieś współczesna.** Poradnik Bibliograficzny. Opole 1964, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Smółki w Opolu.

Poradnik zawiera 173 pozycje opatrzone adnotacjami. Znajdujemy tu zarówno druki zwarte jak i artykuły oraz zestaw filmów (fabularnych, krótkometrażowych i rysunkowych) o tematyce wiejskiej. Dobór materiału ograniczono do pozycji najnowszych (w przeważającej większości wydanych po 1960 r.). Zebrane pozycje odnoszą się głównie do problematyki wsi polskiej okresu po drugiej wojnie światowej.

Na część pierwszą poradnika składają się: wstęp, bibliografia publikacji przedstawiających politykę partii na wsi oraz rys historyczny gospodarki rolnej w Polsce. W rozdziale „Wieś na nowej drodze” znajdujemy książki i artykuły omawiające reformę rolną, zmiany społeczno-gospodarcze w strukturze wsi oraz przemiany światopoglądowe jej mieszkańców. Spółdzielnie produkcyjne, PGR, gospodarstwa indywidualne oraz ekonomiczne problemy rozwoju rolnictwa — to hasła odpowiednich działów poradnika możliwie szerokim wyborem publikacji na te tematy. Wyodrębniono tu również dział poświęcony młodzieży dzisiejszej wsi. Wreszcie końcowa część poradnika prezentuje publicystykę i literaturę piękną o tematyce wiejskiej oraz zawiera infor-

macje o filmach krótkometrażowych, rysunkowych i fabularnych.

Do publicystyki i literatury pięknej wykorzystano karty adnotowane Biblioteki Narodowej.

Poradnik bibliograficzny „Polska wieś współczesna” ze względu na swoją dużą wartość powinien być szeroko wykorzystany.

**HALINA MICHALSKA: Rodzina współczesna.** Poradnik bibliograficzny. Warszawa 1963 Biblioteka Narodowa, s. 76 zł 10.—

Wprowadzenie do zagadnienia rodziny współczesnej, pióra Anny Olszewskiej-Ładyki, zamieszczone na wstępie poradnika, charakteryzuje główne funkcje, jakie ma spełniać rodzina współczesna. Wstęp ten wyjaśnia m. in. najważniejsze przemiany, jakie przechodzi w naszej dzisiejszej rzeczywistości rodzina jako grupa społeczna. Znajdujemy tu również bibliografię prac z zakresu socjologii, poświęconych zagadnieniu życia współczesnej rodziny.

Część bibliograficzną poradnika otwiera rozdział pt. „Rodzina w świetle prawa”, w którym przedstawiono wybór publikacji na temat prawnych zagadnień rodziny współczesnej. Drugi rozdział „Małżeństwo i planowanie rodziny” zawiera 24 pozycje, przy czym zagadnienie regulacji urodzin potraktowano tu szczególnie szeroko, uwzględniając prawie wszystkie, wydane do 1963 r. pozycje na ten temat. Dalszy problem, którym zajmuje się autorka poradnika, to zagadnienie pielęgnacji i wychowania dziecka. Temat ten znajduje swoje odbicie w następujących rozdziałach: „Młoda matka” (traktujący o ciąży i pielęgnacji niemowląt), „Jak rozwija się nasze dziecko” (o rozwoju fizycznym i psychicznym dziecka), „Rodzina a dzieci” (o wychowaniu dzieci, zachowaniu autorytetu rodziców i współżyciu pokoleń w rodzinie), „Dom i szkoła”, „O etykę świecką”, „Uświadamianie dzieci jest potrzebne”, „Dzieci trudne i wykołejone” (problem dzieci trudnych na tle środowiska rodzinnego).

Poradnik zawiera ponadto zestaw książek na temat higieny człowieka od okresu niemowlęcego do wieku starczego; znajdziemy tu także poradniki kosmetyczne dla kobiet. Praktyczne gospodarstwo domowe: prowadzenie domu, jego urządzenie a także zagadnienie przyrządzania posiłków i zdrowe odżywianie — to stosunkowo szeroko potraktowane tematy.

Ogółem poradnik zawiera 192 pozycje.

## JUGOSŁAWIA

### *Adnotowany zestaw bibliograficzny*

Zestaw bibliograficzny pt. „Jugosławia” został opracowany z okazji XX-lecia Federacyjnej Republiki Ludowej Jugosławii (29 listopada), celem szerszego zainteresowania społeczeństwa tym mało znanym, a ciekawym krajem.

Obejmuje wydawnictwa zwarte z dziedziny historii, polityki, gospodarki, geografii za lata 1956—1964. Ze względu na niewielką ilość pozycji wydanych w Polsce, podano wszystkie książki o charakterze informacyjnym i popularnonaukowe, które się w tym czasie ukazały. Są one na ogół opracowane w sposób przystępny i mogą dostarczyć wielu wiadomości o Jugosławii. Artykułów z czasopism nie wzięto pod uwagę, ponieważ podają one często informacje dotyczące dość wąskich zagadnień, a te, które byłyby przydatne do niniejszego zestawu znajdują się w czasopismach trudno dostępnych.

W zestawie wyodrębniono dwie części:

wydawnictwa informacyjno-encyklopedyczne,  
wydawnictwa popularno-naukowe, reportaże.

W pierwszej części uwzględniono pozycje, w których wiadomości o Jugosławii znajdują się obok informacji o innych krajach, w drugiej pracy poświęcone wyłącznie różnorodnym problemom tego kraju.

Obie części posiadają układ alfabetyczny.

#### **I. Wydawnictwa informacyjno-encyklopedyczne**

**Druga wojna światowa 1939—1945. Informator.** Oprac. Jan Gerhard i in. W-wa 1962. Min. Obrony Narodowej s. 712, map 21.

Książka informuje o najważniejszych wydarzeniach związanych z przebiegiem II wojny światowej. W rozdziale I pt. „Kampanie drugiej wojny światowej” przedstawiona jest m. in. agresja niemiecka na Jugosławię i Grecję (s. 46—56). Rozdział IV „Siły zbrojne państw uczestników II wojny światowej” informuje o udziale armii jugosłowiańskiej w wojnie (s. 339—343).

**FLESZAR MIECZYŚLAW. Europa. Mapy:** Lech Ratajski. W-wa 1961. Wiedza Powsz. s. 262, tabl. 1 i w tekście.

Książka o charakterze encyklopedycznym. Informuje o wszystkich krajach Europy, wśród nich także o Jugosławii. Podaje wiadomości ogólne, określa środowisko gospodarcze, ustrój, mówi o podziale administracyjnym, ludności, gospodarce, ważniejszych miastach Jugosławii (s. 107—115).

**Naokoło świata. Krótki informator geograficzny.** W-wa 1960 Iskry s. 648, tab. 5, map 19 i w tekście, ilustr.

Na str. 92—95 wiadomości o obszarze, ludności, położeniu geograficznym, ustroju politycznym, gospodarce, bogactwach naturalnych, polityce zagranicznej Jugosławii.

**Świat w przekroju.** W-wa 1964 Wiedza Powszechna s. XII, 740, tabl. 4, mapa.

Podaje podstawowe informacje o ustroju politycznym, gospodarce narodowej, polityce zagranicznej, partiach politycznych i organizacjach społecznych, oświacie i szkolnictwie, literaturze, teatrze, filmie wszystkich krajów świata, wśród nich także Jugosławii.

#### **II. Wydawnictwa popularnonaukowe i reportaże.**

**BOBROWSKI CZESŁAW. Socjalistyczna Jugosławia.** Tłum. z franc. Zygmunt Karpiński, Jerzy Szczepkowski, Anna Zawadzka i in. W-wa 1957 Książka i Wiedza s. IX, 257, mapy.

Książka mówiąca o gospodarce jugosłowiańskiej, napisana przez wybitnego polskiego ekonomistę. Przedstawia całokształt zagadnień składających się na jugosłowiański model socjalizmu — system samorządu robotniczego, politykę wewnętrzną i zagraniczną, planowanie, politykę ekonomiczną. Książka ukazuje osiągnięcia Jugosławii w latach 1952—1955; jest to okres już dość odległy, ze względu jednak na trafne ujęcie zjawisk charakterystycznych dla Jugosławii, stanowi cenną pozycję.

**BRUS WŁADYSŁAW, JAKUBOWICZ SZYMON. System jugosłowiański z bliska.** W-wa 1957 Pol. Wydawn. Gospodarcze, s. 77.

Barwne reportaże napisane przez wybitnych ekonomistów polskich, przedstawiają wnikliwie i interesująco cechy charakterystyczne dla jugosłowiańskiego modelu go-

spodarczego Książka opracowana w sposób popularny.

**Ekonomika i polityka Jugosławii.** Zbiór artykułów (1955—1956) W-wa 1957 Książka i Wiedza s. 294.

Wybór artykułów z czasopisma „Questions actuelles du socialisme”, napisanych przez polityków, działaczy i uczonych jugosłowiańskich. W artykułach tych autorzy mówią o osiągnięciach i trudnościach, jakie ten kraj napotyka na drodze wprowadzenia u siebie ustroju socjalistycznego.

Na początku książki podano ogólne wiadomości dotyczące polityki, geografii, stosunków ekonomicznych kraju. Zamieszczono szkieletową mapkę Jugosławii. Książka trudniejsza.

**MACHEJEK WŁADYSŁAW.** *Od Moskwy do Pirenejów.* W-wa 1962 Lud. Spółdz. Wydawn. s. 370.

Interesujące reportaże i notatki z podróży, jaką znany pisarz i publicysta polski odbył do kilku krajów Europy a wśród nich do Jugosławii.

Spostrzeżeniom poczynionym w tym kraju poświęca jeden z rozdziałów zatytułowany: „O Jugosławii bez lakieru i podejrzliwości” (s. 56—104), gdzie w sposób barwny opowiada o stosunkach panujących na tamtejszej wsi.

**MILOJEWIĆ B. Z.** *Jugosławia. Zarys geografii. Organizacja państwa — przez Milana Bartosa.* Tłum. z franc. A. Dylikowa. W-wa 1958 Państw. Wydawn. Naukowe s. 142, ilustr. 554, mapa.

Interesująca, popularna książka, napisana przez wybitnego geografa jugosłowiańskiego, prof. uniwersytetu w Belgradzie. Przedstawia najważniejsze wiadomości z dziedziny geografii Jugosławii oraz wskazuje na interesujące powiązania między zjawiskami demograficznymi i gospodarczymi a czynnikami geograficznymi. Pracę poprzedza omówienie ustroju i organizacji państwa napisane przez prof. Milana Bartosa. W książce zamieszczona mapa i liczne ilustracje.

IZABELLA NIECZOWA

## NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

### *Przegląd miesięczny*

**Strażnica pod złotą sosną** RYSZARDA ZGÓRECKIEGO (W-wa 1965 „Nasza Księg.”, zł. 6.—) to krótka i łatwa współczesna powieść sensacyjna dla dzieci w wieku 10—12 lat. Bohaterowie książki, pięciu chłopców, harcerze z zastępu Czarnych Kotów, mieszkając w nadgranicznym miasteczku stykają się

**TOBIASZ JÓZEF.** *Rolnictwo w Jugosławii. Problemy geograficzno-ekonomiczne.* W-wa 1961 Państw. Wydawn. Roln. i Leśne. s. 114, ilustr.

Książka daje krótką charakterystykę warunków, od których zależy rozwój rolnictwa w Jugosławii takich jak np. ukształtowanie terenu, klimat, gleba. Omawia produkcję rolną i spółdzielczość produkcyjną. Książka ilustrowana zdjęciami, mapkami, zestawieniami liczbowymi, umożliwia ogólne poznanie stanu i specyfiki współczesnego rolnictwa jugosłowiańskiego.

**WOLNIEWICZ JANUSZ.** *Europa z lewej.* Wydawn. Morskie. Gdynia 1964 s. 222, ilustr.

Reportaże napisane przez dziennikarza marynistę. Zawierają głównie opis wrażeń z odwiedzonych portów oraz interesujących autora osobliwości morskich.

Autor opisuje lądowanie w portach Szwecji, ZSRR, Norwegii i kilku innych krajach, a wśród nich Jugosławii. Mówiąc o Dubrowniku, Rijece i Piranie informuje o jugosłowiańskich liniach okrętowych i przemyśle stoczniowym.

Książka napisana w sposób dostępny, zaopatrzona w ilustracje.

**ZMORSKI ROMAN.** *Nad Sawą i Drawą.* W-wa 1956 Ludowa Spółdz. Wydawn. s. 160, tabl. 16.

Książka składa się z 8 szkiców opisujących Czarnogórę, Dalmację, Chorwację, Słowenię, Serbię, opisanych w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Oprócz wiadomości o poszczególnych krajach i miastach mówi o mało znanej nam przeszłości Jugosławii i jej długotrwałej walce z najeźdźcami tureckimi.

Książka napisana z dużą znajomością rzeczy przez pisarza, który był miłośnikiem tego kraju. Dlatego też choć powstała 100 lat temu posiada jeszcze wciąż wartość, ponieważ rozszerza naszą wiedzę o Jugosławii. Pozycja przystępna, zawierająca ilustracje zaczerpnięte z „Tygodnika Ilustrowanego”.

Przedmowa Henryka Syski podająca historyczny i etnograficzny opis Jugosławii.

często z żołnierzami WOP. Treścią książki jest wydarzenie, w którym chłopcy odgrywają bardzo dużą rolę, dopomagając wopistom w ujęciu szpiegów, niemał w ostatnim momencie, tuż przed planowaną przez szpiegów ucieczką wplaw przez Odrę.

Literacko książeczka jest poprawna, akcją ma dość wartość zawiera też pewne elementy poznawcze — wiadomości o służbie WOP. Ilustracje czarno-białe, anonimowego grafika, trochę mało czytelne i dosyć prymitywne. Poziom III (łatwy), dział P.

Książka MIECZYŚLAWY BUCZKÓWNY **Dzieci i lalki** (W-wa 1965 „Czytelnik”, zł. 22.—) to również powieść współczesna, ale o elementach fantastyki. Bohaterowie książki to lalki z teatru kukiełkowego, które nie chciały grać niegrzecznych dzieci w nudnej sztuczce i ... uciekły w świat. Wędrowały po całej Polsce, szukając doktora, dysponującego czarodziejskimi lekami, które mogłyby sprawić by ich głosy były słyszalne i zrozumiałe dla ludzi. Po wielu przygodach, gdy lalki zasłużyły na to dobrymi uczynkami, stały się prawdziwymi dziećmi i zostały przygarnięte przez bardzo miłą rodzinę.

Przy lekturze tej dość długiej (260 stron) książki doznaje się różnych wrażeń. Początkowo drażni pewna sztuczność fabuły, a także nasuwają się porównania z wielu innymi książkami, które zapewne inspirowały autorkę, począwszy od Pinokia Collodiego a skończywszy na wędrującej Pyzie Januszewskiej. Po trochu jednak akcja zaczyna interesować czytelnika. Na dość ograniczonym tle autorka ukazała sporo własnych, nowych pomysłów, książka ma akcję żywą i napisana jest z humorem. Zamysły dydaktyczne autorki przeprowadzone są zreżymie. Wartość dobrego serca, potrzeba spełniania dobrych uczynków — wynika w oczach czytelnika jako naturalna konsekwencja zdarzeń, a nie jako narzucony morał. Książka jest łatwa, mogłaby nadawać się dla dzieci korzystających z poziomu II, gdyby nie to, że jest stanowczo za długa dla przeciętnego czytelnika w wieku 9—10 lat. Zaliczmy ją więc do poziomu III, podsuwając 11—12-latkom. Ilustracje Danuty Imielskiej-Gebethner dobre, szkoda że tylko czarno-białe. Dział P.

**Zyczę ci dobrej drogi. Opowiadania o harcerzach** (W-wa 1965 Wyd. Harcerskie, zł. 20.—) to książka, która zawiera 11 nowel różnych autorów, a mianowicie: Janusza Domagalika „Gdzieś na granicy” i „Pieska moja niebieska”, Elżbiety Jackiewiczowej „Kowboj i Szczęsny”, Aleksandra Minkowskiego „Zyczę ci dobrej drogi”, Janusza Nasfetera „Młody, dziki ptak”, Edmunda Niziurskiego „Pożegnanie z Grynderem”, Haniny Ożogowskiej „Ogryzek”, Klementyny Słonowicz-Olbrychskiej „Dziadek Łukasz, my i cuda” oraz „Idę i śpiewam” i Wandy Żółkiewskiej „Klub Salomona” oraz „Pająkowy wierch”. Nowele te mają różną tematykę i napisane są rozmaicie, co jest zupełnie zrozumiałe skoro stworzyło je 8 autorów. Wszystkie jednak łączy ten sam bohater — młodzież harcerska, wszystkie też stawiają przed czytelnikiem jakiś ważki problem do

rozstrzygnięcia. Autorzy starają się przy tym nie stawiać przysłowiowej „kropki nad i,” lecz raczej dawać do myślenia czytelnikom. Problemy poruszane najczęściej w nowelach to: poczucie obowiązku, odwaga cywilna, koleżeństwo, kształcenie woli, stosunek do słabszych, upośledzonych, pomoc koleżeńska tym którzy zblądzili czy czują się samotni, uczciwość, prawdomówność, poszanowanie dla innych, poszanowanie przyrody itp. Akcja nowel rozgrywa się w czasie letnich obozów lub podczas roku szkolnego, w szkołach miejskich i wiejskich. Najdowcipniejsza (ale chyba nieco przeszarżowana) jest nowela Niziurskiego. Interesujące są wszystkie. Książka, zilustrowana przez Juliusza Makowskiego, spodoba się dziewczętom i chłopcom, zarówno harcerzom jak i nie zrzeszonym w ZHP, w wieku około 12—15 lat. Poziom III, dział P.

Książkę AKAKIJA CERETELGO **Dzieciństwo** (W-wa 1965 „Nasza Księg.”, zł. 14.—) przełożyła z rosyjskiego Janina Lewandowska. Jest to początek autobiografii sławnego, nie żyjącego już poety gruzińskiego, obejmujący okres najwcześniejszego dzieciństwa i lata spędzone w gimnazjum. Mały Akakij urodził się w gruzińskiej rodzinie książęcej w 1840 roku. Opisy gruzińskiego starodawnego obyczaju i ciekawego folkloru zainteresują z pewnością małego współczesnego czytelnika polskiego, są bowiem bardzo ciekawe, mówią o rzeczach i zjawiskach na ogół nieznanych u nas, oryginalnych aż do egzotyki. Przeżycia małego książątka gruzińskiego, najpierw wolnego jak ptak, a następnie zamkniętego jak w klatce w carskim gimnazjum, z całą galerią dziwacznych „pedagogów” — będą pouczającą i zajmującą lekturą dla dzieci w wieku powyżej 12 lat. Książkę ilustrował barwnie Stanisław Rozwadowski. Poziom III, dział P.

Do obfitego tym razem zestawu powieści III poziomu zaliczmy jeszcze jedną książkę, powieść historyczną HALSZKI SZOŁDRSKIEJ **W Wolińskiej strażnicy** (Gdynia 1965 Wydawn. Morskie, zł. 18.—). Akcja powieści rozgrywa się na wyspie Wolin, zapewne w IX lub X wieku n.e. Z przedmowy (którą napisał prezes Polskiego Towarzystwa Archeologicznego, członek rzeczywisty PAN, prof. dr Józef Kostrzewski) dowiadujemy się wprawdzie że akcja powieści rozgrywa się na przełomie IX i w pierwszej połowie X wieku, ale z treści wynika że cała akcja rozgrywa się w ciągu kilku dni (i to letnich), nie ma więc mowy o żadnym przełomie. Dr Kostrzewski — być może — nie przeczytał uważnie książki i stąd to nieporozumienie. W swej przedmowie przedstawił czytelnikom krótki wykład na temat historii Wolina, a to samo uczyniła autorka w ostatnim rozdziale, który jest rodzajem postłowa. Bardzo liczne wiadomości rzeczowe zdołała także zamieścić w treści, co wpływa

niekorzystnie na zwartość utworu. W ogóle wyraźnie się wyczuwa, że pragnęła w swej książce przekazać maksimum wiedzy, jako że naukowcem jest od dawna, a w beletryście raczej początkuje.

Głównym bohaterem książki jest Sławko, syn dowódcy drużyny wolińskiej, chłopiec bardzo żwawy i dzielny, zamiłowany psotnik. Jego przygody opisane są na tle zamieszek i walk wywołanych przez spiskowców, chcących przejąć władzę na wyspie. Treść jest nieco zawikłana, postacie występujące nader licznie mogą się mylić młodym czytelnikom (np. Władybój z Wojsławem, Wszeborem, Warcisławem i Wszera-dem), z czego i wydawnictwo najwidoczniej zdawało sobie sprawę, zamieszczając na początku książki spis ważniejszych 27-u osób występujących w powieści.

Książka może być czytana przez starsze dzieci, od 13 lat. Młodsze zapewne znudzi, troszkę opuszczając „wyłapując” fabułę, która jest żywa i może czytelników (zwłaszcza chłopców) zainteresować: pogonie, uciezki, porwanie, walki morskie, oblężenie groda itd. Objaśnienia niezrozumiałych słów zamieszczono (bardzo rozsądnie) u dołu stron. Ilustracje czarno-białe E. L. Karłowskiego, przypominające drzeworyty — dobre. Poziom III, dział H.

Jeszcze starszym miłośnikom historii spodoba się książka BOGUSŁAWA SUJKOWSKIEGO *Jantarowy szlak* (W-wa 1965 „Nasza Księg.”, zł. 30.—). Akcja powieści rozgrywa się w drugiej połowie IV wieku naszej ery, a bohaterem jest patrycjusz rzymski, Maniusz Korus, dumny młodzik, wiódący próżniacze życie wśród zbytku i hulanki. Nagła odmiana losu, utrata fortuny, zmusiła Maniusza do podjęcia trudnej i niebezpiecznej wyprawy z Rzymu, poprzez krainy pełne wrogów, nad Bałtyk, po bursztyn.

W trakcie obfitującej w przygody wyprawy młody bohater zmienia się stopniowo, dowiadując się wielu zupełnie nowych dla siebie rzeczy. Zapoznaje się z kulturą i obrzędami słowiańskich plemion, nabiera szacunku dla tych ludzi i ich pracy, staje się ich pobratymcem w walce z Gotami, a wreszcie obdarza miłością i poślubia piękną Miłkę, dziewczynę słowiańską.

Książka jest długa (407 stron!) i zbyt trudna dla dzieci, nadaje się natomiast dla młodzieży i niewyrobionych czytelniczo dorosłych. Zawiera bardzo wiele wiadomości, podanych w rzeczywiście interesującej formie. Poziom IV, dział dla najstarszych, H.

Do zbiorów książek popularnonaukowych zakupić możemy kilka nowych, tanich książeczek dla majsterkowiczów, wydanych w cyklu „Zrób to sam”, a mianowicie: MIECZY-SŁAWA PLUCIŃSKIEGO *Bączek „Żabka”*, JANUSZA WOJCIECHOWSKIEGO *Wodolot*

„*Ważka*”, A. GLASSA i W. SZEWCZYKA *Samoloty pionowego startu* i WITOLDA KOZAKA *Najprostsze odbiorniki tranzystorowe* — wszystkie: W-wa 1965 Wydawn. Harcerskie. Książeczki te, przeznaczone tym razem dla zaawansowanych konstruktorów w wieku 15—18 lat, opracowane są bardzo starannie, zawierają dokładne opisy pracy, uzupełnione licznymi, przejrzystymi rysunkami technicznymi. Poziom III—IV, dział 689.

Książka TADEUSZA ADELTA *Wodne wilczęta* (W-wa 1965 SiT, zł. 21.—), ukazała się obecnie po raz drugi, po wielu latach przerwy, w wersji poprawionej i uzupełnionej. Mimo że forma jej jest zbeletryzowana, zaliczymy ją do działu książek popularnonaukowych, ponieważ fabuła jest tylko tłem dla szerokiego przedstawienia sportu motorowodnego, we wszelkich jego aspektach, od sprzętu i prac na przystani, do rejsów, łocji (nauki o znakach na szlakach wodnych) i tajemnic nawigacji. Wiadomości podane w tekście uzupełnione są bardzo licznymi rysunkami.

Literacko książka jest raczej słaba, zaledwie poprawna, ale jako źródło wiadomości o sporcie motorowodnym stanowi lekturę pożyteczną, dostępną dla dzieci od 13 lat. Poziom III, dział 797.15, a w skrócie 79.

PZWS w swym cyklu „Biblioteczka Historyczna”, przeznaczonym dla dzieci z klas V—VII, kontynuuje serię życiorysów działaczy rewolucyjnych. Po książce Kopytkowskiej o Marii Bohuszewiczównie ukazała się książka BOŻENY KRZYWOBŁOCKIEJ *List do prokuratora. Opowieść o Ludwiku Waryńskim* (W-wa 1965 PZWS, zł. 3.—). Opowieść o działalności rewolucyjnej Waryńskiego, twórcy „Proletariatu”, snuje autorka od uciezki Waryńskiego z Warszawy w 1878 roku, do jego męczeńskiej śmierci w twierdzy Szlisselburg w 1889 roku. W formie retrospekcji, wspomnień Waryńskiego — podaje wiadomości o wcześniejszej działalności bohatera.

Książka napisana jest bardzo przystępnie, może być czytana przez dzieci od 11, 12 lat. Liczne ilustracje (rysunki Mieczysława Kościelniaka i fotografie) przyczyniają się do ułatwienia odbioru treści. Poziom III, dział 92 (Waryński Ludwik).

Następną pozycją tej serii jest książka MARIII WIERZBICKIEJ *Poseł robotniczej Warszawy. Opowieść o Adolfie Warskim*. (W-wa 1965 PZWS, zł. 4,50). Autorka opisuje życie i działalność Adolfa Warszawskiego (pseudonim — Warski), działacza rewolucyjnego, założyciela i bojownika robotniczych organizacji rewolucyjnych, wielokrotnego więźnia i emigranta, wracającego stale do pracy partyjnej, a w okresie międzywojennym posła. Zagrożony kolejnym aresztowaniem wyemigrował Warski do ZSRR, gdzie zginął, skazany pod fałszywymi zarzutami zdrady idei, wraz



z grupą komunistów polskich. Po XX Zjeździe KPZR został pośmiertnie zrehabilitowany.

Książka zawiera bardzo wiele wiadomości o polskich ruchach rewolucyjnych XIX i XX wieku. Napisana jest przystępnie, ilustrowana licznymi fotografiami osób i dokumentów związanych z tematem. Poziom III, dział 92 (Warski Adolf).

Książkę GERHARDA W. MENZELA *Gorzkie są ostatnie krople. Opowieść o tęsknocie i kochaniu poety Henryka Heinego* (W-wa 1965 „Nasza Księg.”, z1. 22.—) przełożyli

z niemieckiego Krzysztof Radziwiłł i Janina Zeltzer. Jest to dość obszerna (344 strony) powieść biograficzna, osnuta na tle ostatnich lat życia wielkiego poety niemieckiego, Henryka Heinego. Lata te, naraziwszy się szczerą krytyką rządowi pruskiemu, spędzać musiał poeta we Francji, trawiony nostalgią, chory, żyjąc niemal w biedzie. Smutna ta i poważna książka czytana być może przez młodzież powyżej 14 lat i dorosłych miłośników literatury biograficznej. Książkę ozdabiają rysunekzki Antoniego Uniechowskiego. Poziom IV, dział 92 (Heine Henryk).

STEFAN RADOMSKI  
Warszawa

## CZASOPISMA HARCERSKIE

Osobnym działem edytorskim Wydawnictwa Harcerskiego są czasopisma. Na użytek instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego, wychodzi pięć tytułów czasopism, z tego — dwa wydaje Wydawnictwo.

Miesięcznik „**Harcerstwo**” ukazuje się od 1959 roku. Dotychczas wydano 65 numerów o przeciętnym nakładzie około 3 tysięcy egzemplarzy.

„Harcerstwo” jest przeznaczone dla kadry instruktorskiej kierującej pracą najważniejszych odcinków działalności Związku — pracą komend chorągwi i hufców oczywiście od strony inspirowania i upowszechniania wielu występujących w Związku inicjatyw programowych. Pismo to pomaga w tworzeniu wśród kadry instruktorskiej wspólnej płaszczyzny ideowej i programowej, w koncentrowaniu wysiłków nad rozwijaniem programu Związku, w rozwiązywaniu najważniejszych zadań ideowo-wychowawczych, programowych, organizacyjnych i metodycznych, w utrwalaniu i upowszechnianiu dorobku metodycznego i osiągnięć naszego Związku. Do ciekawych inicjatyw czasopisma należy zaliczyć dyskusje nad aktualną problematyką pracy i zadaniami Organizacji. Redakcja prowadzi na łamach swego pisma stałą biblioteczkę pn. „Bedecker Nowoczesnego Wychowawcy”, która ma dwójakie przeznaczenie. Z jednej strony pomaga w organizowaniu własnego warsztatu samokształceniowego, z drugiej — może być przewodnikiem do przygotowywania zajęć przez instruktorów kształcenia. Publikacje biblioteczki dotyczą aktualnych pozycji książkowych oraz artykułów w bieżących czasopismach pedagogicznych. „Bedecker” jest tak wmontowany w egzemplarz czasopisma, że można go wyjąć i kompletować osobno.

Czasopismo „**Zuchowe Wieści**” ukazuje się od roku 1957. Dotychczas wydano 88 numerów o przeciętnym nakładzie 5 tysięcy egzemplarzy. Jest to pismo drużynowych i instruktorów zuchowych. W każdym numerze zawarte są ciekawe wiadomości z pracy drużyn zuchowych, nowe gry i płasy, projekty wycieczek, pomysły nowych zabaw, teksty interesujących piosenek oraz ciekawe opracowania sprawności zuchowych. Czytelnicy znajdują w piśmie pomoc w rozwiązywaniu trudnych problemów wychowawczych, zaistniałych konfliktów z najmłodszymi, a nadto ciekawe reportaże i opowiadania o charakterze przygodowym, rozrywki umysłowe i szereg innych niemniej interesujących materiałów.

Tygodnik „**Na Przelaj**” ukazuje się od 1957 roku i przeznaczony jest dla młodzieży w wieku 14—18 lat zorganizowanej w harcerstwie jak też i niezorganizowanej. „Na Przelaj w swoich poczynaniach próbuje rozwinąć zainteresowania młodzieży starszej — uczniów szkół ogólnokształcących i zawodowych wprowadzając do czasopisma problematykę współczesnych zagadnień z techniki, filmu, organizacji młodzieżowych w innych krajach, klubów dyskusyjnych, modę na aktualny ubiór, taniec itp. Ostatnio redakcja „Na Przelaj” wystąpiła z ciekawą inicjatywą społeczną, jak rok plastyki dla szkół tysiąclecia.

Ciekawe poczynania inicjowała dość wcześnie redakcja najbardziej popularnego wśród dzieci pisma „**Świat Młodych**”. Dzięki temu czasopismu rozwinęły się w Związku Harcerstwa Polskiego takie akcje społeczne, jak „Wyprawa Tysiąca Przygód”, „Niewidzialna ręka”, „Kim być” itp. Gazeta ta cieszy się niesłychaną po-

pularnością dzieci nieorganizowanych w harcerstwie, wypełniając im czas ciekawymi i bogatymi pomysłami gier i zabaw oraz akcjami społecznymi.

Tygodnik „Drużyna” przeznaczony jest dla średniej kadry instruktorów harcerstwa — drużynowych drużyn młodszych i starszych, jak też komend hufców. Ukazuje się od 1950 roku i jest najstarszym czasopismem harcerskim. Jego nakład wynosi przeciętnie 10—12 tysięcy egzemplarzy. Czasopismo to dostarcza drużynowym wiele cennych pomysłów do zajęć oraz stanowi przewodnik metodyczno-programowy dla młodych drużynowych — uczniów średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych. Do poszczególnych numerów Redakcja wydaje dodatkowe tzw. „wkładki”, zawierające opracowane kampanie, programy, gry i zabawy oraz ciekawe pomysły zadań społecznych dla dzieci i młodzieży, które są realizowane w drużynach.



STEFAN BZDEGA

## ROZNIK BIBLIOTEKI NARODOWEJ I

Ukazał się pierwszy wolumin nowego wydawnictwa jakie zapowiadała od pewnego czasu Biblioteka Narodowa i wreszcie je zrealizowała. Ogłaszając w nim — jak podaje we wstępie — „rozprawy, artykuły, przeglądy i recenzje obejmujące zagadnienia bibliotekoznawstwa i czytelnictwa, dziejów książki i bibliotek, bibliografii i dokumentacji oraz z zakresu archiwistyki i edytorstwa, a także innych pokrewnych dziedzin — wszystkie publikacje naukowe, które będą się starały służyć rozwojowi i unowocześnieniu naszego życia bibliotecznego, jego roli społecznej, kulturalnej, naukowej”.

W jakiej mierze ten pierwszy tom — obejmujący 464 stron (bez spisu treści) — odpowiada tym zamierzeniom?

Całość ujęta jest w następujących działach:

1. Bibliotekoznawstwo — 2 artykuły (poza słowem wstępnym), 57 stron.
2. Informacja i dokumentacja naukowa — 4 artykuły — 69 stron.
3. Czytelnictwo — 2 artykuły — 39 stron.
4. Zagadnienia wydawnicze — 1 artykuł — 24 strony.
5. Wiedza o czasopiśmiennictwie — 2 artykuły — 44 strony.
6. Dzieje książki i bibliotek — 4 artykuły — 93 strony.
7. Z działalności bibliotek i ośrodków dokumentacyjnych — 2 artykuły — 32 strony.
8. Przeglądy i recenzje — 9 pozycji — 89 stron.

Przegląd ten wraz z wyliczeniem liczby rozpraw i stron daje pewną orientację w jakich proporcjach uwzględnione są poszczególne zagadnienia w wydawnictwie, jakkolwiek zdajemy sobie sprawę, że nie zawsze liczba poświęconych problemowi stron świadczy o jego wadze. W sumie daje to jednak obraz kierunków zainteresowań. Czy wydawnictwo reprezentuje podstawowe kierunki zainteresowań, prac i zamierzeń (określonych w uwagach wstępnych) Biblioteki Narodowej? Daje się dostrzec pewną przewagę problematyki o charakterze historycznym. Nie można się oprzeć wrażeniu, że ten pierwszy tom zawiera raczej przypadkowy zbiór materiałów, prac już dawno gotowych, oczekujących na publikację. I w tym nie ma nic dziwnego, jeżeli chodzi zwłaszcza o publikowanie prac pracowników Biblioteki Narodowej. Korci nas jednak przede wszystkim problem „unowocześniania” pracy bibliotecznego. Widzimy ją przede wszystkim w technice bibliotecznego, w urządzeniach i sprzęcie. Tematyka ta nie jest rozważana w „Roczniku”. Pewne propozycje unowocześnienia czy raczej zmian istniejącego stanu rzeczy znajdujemy w rozprawach J. Maja i J. Wołosza o punktach bibliotecznego

na wsi<sup>1</sup> w dziale „Bibliotekoznawstwo”. Myślę, że praca ta zainteresuje czytelników „Poradnika”. Zawiera ona sporo materiału dyskusyjnego. Warto by, żeby ci bibliotekarze, którzy bezpośrednio mają do czynienia w swojej codziennej pracy z punktami na wsi zabrali głos w sprawach poruszanych przez autora.

Pragnąłbym jeszcze skierować uwagę czytelników na dział: „Informacja i dokumentacja naukowa” zwłaszcza na dwa pierwsze artykuły: Adam Wysocki „Niektóre problemy informacji naukowej” oraz Barbara Dziadkiewiczowa „Czynniki hamujące rozwój informacji naukowej w Polsce”.

Pracowników publicznych bibliotek powszechnych zainteresować też powinny artykuły w dziale „Czytelnictwo” a mianowicie: Anna Przeclawska „Badania czytelnicze — głos w dyskusji oraz Krystyna Kraśniewska „Książka wśród robotnic Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego”.

Wszyscy odczuwający potrzebę (i przyjemność) rozszerzenia swojej wiedzy o książce i bibliotekach znajdują wiele interesującego materiału w działach „Zagadnienia wydawnicze”, „Wiedza o czasopiśmiennictwie”, „Dzieje książki i bibliotek”, przy czym bibliotekarze województwa poznańskiego i bydgoskiego z przyjemnością chyba przeczytają artykuł W. Jakóbczyka „Biblioteki ludowe w byłym zaborze pruskim” — o tematyce raczej słabiej reprezentowanej w naszej literaturze bibliotekoznawczej.

W całokształcie więc „Rocznik” porusza szeroki wachlarz zagadnień i znajdzie chyba sporo czytelników także wśród bibliotekarzy publicznych bibliotek powszechnych. Oczekujemy w przyszłości więcej materiału ukierunkowanego ku przyszłości naszego bibliotekoznawstwa.

---

## OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

PAUL ZUMTHOR. *Życie codzienne w Holandii w czasach Rembrandta*. Przeł. E. Bąkowska. W-wa 1965, PIW, s. 305, 3 nlb., tabl. 51, opr. płóc. zł 45.—

W znanej serii cennych wydawnictw Państwowego Instytutu Wydawniczego z zakresu dziejów kultury, ukazała się praca poświęcona obyczajom w Holandii w latach 1606—69, a więc w okresie tzw. złotego wieku tego kraju, jego wszechstronnego rozkwitu ekonomicznego i kulturalnego. Rzecz oparta na licznych materiałach źródłowych traktuje zarówno o polityce i gospodarce, jak o literaturze i słynnym malarstwie holenderskim XVII w., zapoznając przy tym czytelników ze strukturą ówczesnego społeczeństwa holenderskiego, a nawet trybem życia przeciętnych mieszkańców miast i wsi, ich zajęciami, zwyczajami i ubiorami. Książkę zilustrowano licznymi reprodukcjami dzieł sztuki o tematyce obyczajowej. Lektura stosowna dla nieco bardziej zaawansowanych czytelników ze średnim wykształceniem.

RITCHIE CALDER. *Spadkobiercy*. Opowieść o człowieku i stworzonym przez niego świecie. Przeł. J. Schwakopf. W-wa 1965, PIW, s. 354, 2 nlb., z ilustr., tabl. 8, opr. płóc. zł 55.—

Nowy tom, wydany w tzw. serii „ceramowskiej”, zawiera treść z pogranicza książki popularnohistorycznej i fantastycznonaukowej o dziejach ludzkości i walce człowieka o egzystencję w otaczającym go świecie. Autor-naukowiec (profesor uniwersytetu w Edynburgu), znany badacz, podróżnik a zarazem publicysta opracował to dzieło zarówno na podstawie rozległej lektury jak i własnych bogatych doświadczeń, które zebrał w swych wędrówkach w różnych zakątkach ziemi — od tropikalnych dżungli do obszarów arktycznych. Książka opatrzona jest przedmową Ignacego Sachsa informującą o autorze i dziele oraz licznymi ciekawymi fotografiami, rysunkami i mapami.

BOLESŁAW PRUS. *Kroniki*. T. XIV. W-wa 1965, PIW, s. 670, 2 nlb., opr. płóc. zł 50.— (Z prac Instytutu Badań Literackich PAN).

Kolejny tom monumentalnego wydawnictwa Kronik Prusa w opracowaniu prof. Zygmunta Szweykowskiego, obejmuje „Kroniki tygodniowe” z „Kuriera Codziennego” z lat 1897—98. Opatrzono je, podobnie jak i w tomach poprzednich, bogatymi przypisami o wielkiej wartości historyczno-kulturalnej, indeksami: nazwisk, nazw geograficznych oraz rzeczowych.

) Jerzy Maj — Organizacja i funkcjonowanie społecznych punktów bibliotecznych na wsi 1—25 i in. Jan Wołosz — Księgozbiory wiejskich punktów bibliotecznych s. 44 i in.

P. 6 nr 10  
WILLIAM FAULKNER. **Żołnierska zapłata**. Przeł. Z. Kierszys. W-wa 1965, PIW, s. 370, 2 nlb., zł 25.— (Klub Interesującej Książki).

Powieść o problematyce antywojennej przedstawia tragiczny powrót do rodzinnego domu lotnika inwalidy uczestnika pierwszej wojny światowej, co stanowi punkt wyjścia do zarysowania problematyki pokolenia unieszczęśliwionego i rozczarowanego przez wojnę, ludzi straconych, którzy nie mogą znaleźć dla siebie miejsca w normalnym, uporządkowanym życiu. Rzec dzieje się w małym miasteczku amerykańskim w stanie Georgia. „Żołnierska zapłata” jest pierwszą powieścią wybitnego pisarza amerykańskiego (1897—62), laureata Nagrody Nobla.

JAN WIKTOR. **Pieniny i Ziemia Sądecka**. Wyd. 3 uzup., Kraków 1965, WL, s. 475, 1 nlb., z ilustr., opr. płóc. zł 80.—

Piękna godna zalecenia dla wszystkich miłośników kultury ojczystej praca o jednym z najbardziej malowniczych regionów naszego kraju, jego dziejach, politycznych i kulturalnych, folklorze i krajobrazie. Pracę znanego i popularnego powieściopisarza zilustrowano stukilkudziesięcioma fotografiami i słusznie opatrzone indeksem nazwisk i nazw geograficznych.

MARIAN PIECHAŁ. **Miara ostateczna**. Łódź 1965, Wyd. Łódzkie, s. 383, 1 nlb., z ilustr., tabl. 5., opr. płóc., zł 40.—

Bogaty wybór twórczości oryginalnej i przekładowej znanego poety z okresu czterdziestu lat jego twórczości (1924—64) poprzedzony szkicem wstępnym prof. Jana Zygmunta Jakubowskiego pt. „Rodowód liryczny Mariana Piechała”. Do charakterystycznych elementów poezji Piechała należy „łódzko-proletariacki rodowód jego twórczości” oraz „spotkanie z wielką tradycją poezji narodowej”. Tom wydany z dużą starannością i ładnie ilustrowany przez Romana Prokulewicza zawiera m. in. kilkanaście mniej znanych utworów napisanych w okresie wojny i okupacji.

ANTONI SŁONIMSKI. **Młodość górna, Wiek kłęski. Wiek męski**, Poezje. W-wa 1965, PIW, s. 383, 1 nlb., opr. płóc. zł 35.—

Nowy wybór wierszy Antoniego Słonimskiego (wydany w roku 70-lecia urodzin) stanowi jakgdyby podsumowanie dotychczasowej twórczości znakomitego poety — tom liryków komponujących się w swoistą fabułę: w obraz trzech okresów historycznych, którym ta poezja towarzyszy. Część I — zatytułowana Młodość górna obejmuje okres międzywojenny 1918—1938; część II — Wiek kłęski to poezja z lat 1938—1945 (ze słynnym „Alarmem” na czele); część III — Wiek męski obejmuje wybór wierszy z 20-lecia powojennego.

IRENA SCHILLER. **Stanisławski a teatr polski**. W-wa 1965, PIW, s. 393, 3 nlb., z ilustr., tabl. 9, opr. płóc., zł 40.— (Z prac Instytutu Sztuki PAN).

Publikacja naukowa z dziedziny historii teatru poświęcona związkom wielkiego reformatora K.S. Stanisławskiego z teatrem polskim od początku naszego stulecia po dni dzisiejsze. Książka interesująca zarówno ze względu na ujawnienie nieznanych dotychczas dokumentów odnalezionych przez autorkę w archiwach polskich i rosyjskich, jak i na próbę własnej interpretacji złożonej sprawy stosunku moskiewskiego teatru artystycznego do polskich tradycji i koncepcji scenicznych. Liczne ilustracje. Przypisy, indeks nazwisk, streszczenia w językach rosyjskim i francuskim.

KAROLINA TARGOSZ-KRETOWA. **Teatr dworski Władysława IV (1635—1648)**. Kraków 1965, WL, s. 341, 3 nlb., z ilustr., tabl. 1, zł 45.—

Monografia naukowa teatru operowego króla Władysława IV oparta o najnowsze wyniki badań europejskich nad teatrem włoskim XVII w., którego formy dramatyczne i inscenizacyjne przejął teatr władysławowski. Książkę uzupełnia wyczerpująca dokumentacja: szczegółowe przypisy, obszerny wybór materiałów źródłowych, chronologiczne zestawienie imprez na dworze Władysława IV, wykaz drukowanych librett i sumariuszy oper i baletów władysławowskich, bibliografia ważniejszych źródeł i literatury przedmiotu oraz ciekawy zestaw ilustracji. Streszczenie w jęz. włoskim i angielskim. Indeks osób i autorów.

ROGER GARAUDY. **Droga Aragona**. Od nadrealizmu do świata rzeczywistego. W-wa 1965, PIW, s. 487, 1 nlb., Przeł. I. Wachłowska, zł 40.—

Biografia ideologiczno-literacka wybitnego pisarza ukazująca postać Aragona na tle epoki, jest równocześnie historią kierunku literackiego zwanego nadrealizmem, naszkicowaną w połączeniu z obrazem tendencji jakie nurtowały całą literaturę francuską w latach pomiędzy dwoma wojnami światowymi. Poezje przytoczone w tomie przełożył Roman Kołoniecki. Indeks osób. Książka trudna.